

Janusz Zbudniewek

ZBIÓR RĘKOPISÓW PAULIŃSKICH W POLSCE

1. Uwagi wstępne

W niedawno otwartym muzeum na Jasnej Górze, ilustrującym 600-letnią działalność paulinów w Polsce, wystawiono wiele historycznych pamiątek sztuki sakralnej, przedmioty wytwórstwa złotników i hafciarzy. Zaakcentowano w nim również skromny dorobek paulińskich artystów, wśród których znaleźli się twórcy mało znanego zespołu ksiązek rękopiśmiennych i drukowanych. Nieznajomość przedmiotu sprawiła, że organizatorzy zaprezentowali widzowi tylko niektóre i raczej najslabsze obiekty, nie przykuwające uwagi i nie mające większego znaczenia w nauce polskiej. Faktyczna spuścizna pracowników książki prezentuje się znacznie okazalej i w szeregu przykładach może być uważana za pionierską.

Pauliński zbiór rękopisów, zachowany przede wszystkim w głównym domu prowincji na Jasnej Górze i częściowo na Skałce w Krakowie, jest rzeczową ilustracją mentalności członków zakonu i szeroko pojętych przemian jakie dokonywały się dzięki ich postawie. Zachowana do dzisiaj kolekcja dzieł zdaje się potwierdzać opinię, że paulini, uważani z początku na poły za pustelników, pracami naukowymi niewiele się zajmowali. Przywieźli ze sobą z Węgier rodzime traktaty ascetyczne, a z ogólnokościelnych te, które gruntowały ich wiarę, umacniały w ascezie i pomagały w pracy. Nie były to bogate foliały, które zdobią dzisiaj jasnogórską bibliotekę, lecz raczej skromne traktaty składane w pojedyncze klocki, liczą-

ce od kilku do kilkunastu tytułów treści teologicznej, liturgicznej, homiletycznej i własnego ustawodawstwa.

Węgierscy paulini przybyli w 1382 r. na niewielkie częstochowskie wzgórze, byli dalecy od zaangażowania w życie apostołskie w stylu benedyktynów lub kanoników regularnych; obce im były praktyki kaznodziejskie i spowiednicze, w czym celowali już dominikanie i franciszkanie. Tkwili jeszcze po części w kanonickich tradycjach lub w monastycznych praktykach, strzegli skrupulatnie modlitw chórowych i świętego milczenia, poświęcając znaczną część dnia na prace fizyczne. Izolowali się od ludzi, stwarzali niejednokrotnie sztuczne samotnie za furtami surowych klauzur, praktykowali długie posty, nocne czuwania, wyzbywali się wszelkiej własności, w tym także książek¹. Zanim pojawili się na wzgórzu częstochowskim, a nawet nim przyjęli w 1308 r. model postępowania w myśl wskazań Reguły św. Augustyna, byli jednoznacznie ukierunkowani na życie w pełnej pogardzie do świata i jego kultury materialnej. Dążyli do wzoru idealnego człowieka, świętego zapomnianego przez ludzi, niekoniecznie uczonego. Reguła augustyńska poszerzyła ten zakres, poczynawszy od rezygnacji z nieustannego milczenia aż do czynnej postawy w apostołstwie. Na zwielokrotniony zakres prac duszpasterskich zdawał się pozwalać nadto dominikański komentator Reguły św. Augustyna, Humbert z Romans (+ 1277), którego traktat przywieźli ze sobą paulini węgierscy na Jasną Górę². Pracom zewnętrznym nie sprzyjał, jak się wydaje, dość konserwatywny teoretyk ascezy paulińskiej, generał Tomasz Szombathelyi, wielokrotnie komentowany w późniejszych pismach o duchowości zakonu³.

W czasach, gdy Jasna Góra przyjmowała w swoje progi białych pustelników, nazwanych paulinami od legendarnego Pawła pustelnika z Teb (+ 341), mogli oni jedynie administrować sakrament pokuty w kręgu braci i domowników. Kaznodziejstwo stawało się dopiero próbą nowej formy ich duszpasterskiego oddziaływania. Stała się wówczas rzecz niezwykła. Oto paulini praktycznie odizolowani od świata, obcy radości życia, a może obojętni na problemy drugiego człowieka, na gruncie polskim znaleźli się w sytuacji, w której zażądano od nich otwartej postawy wobec pełnego duszpasterstwa. Wypada tu dodać, że jeszcze w okresie panowania Andegawenów, zwolennicy polityki Ludwika, lub może królowej Jadwigi, ufundowali paulinom cztery klasztory, przy których pozostali oni

nadal panami klauzury i pierwotnej ascezy. Tymczasem, gdy w końcu XIV stulecia o charakterze prac Kościoła w Polsce decydowali Jagiellonowie, a w sprawach bardziej szczegółowych biskupi i zamożna szlachta, zmieniło się również i nastawienie do paulinów. Dotychczasowe struktury zakonu przełamał najpierw abp Wojciech Jastrzębiec w 1421 r. Przekazał im kościół w Beszowej k. Buska, przy którym była również parafia. Fundację przyjęto pod warunkiem, że obowiązki duszpasterskie będą spełniać tylko przejściowo, dopóki nie będzie zbudowany drugi kościół, który w rzeczywistości nigdy nie był nawet zaczęty. Decyzja powyższa przełamała rygorystyczny zwyczaj. Po niej następowały już dalsze fundacje na nowych zasadach. W aktach fundacyjnych, dla zachowania formalności, uwzględniano zastrzeżenie zakonu o trudnościach duszpasterzowania parafialnego, lecz wola fundatorów zwyciężyła prawo i obiekcje zarządu generalnego. Polski eksperyment przyniósł wkrótce siedem nowych placówek, zaś na Węgrzech erygowano około 170 klasztorów, wśród których przyjęto tylko kilka placówek z obowiązkami parafialnymi⁴.

W tej sytuacji zarysował się nowy, paradoksalny nawet model zakonu o charakterze kontemplacyjno-czynnym, bazujący na eremicznych tradycjach, ale wybiegający daleko w pełne duszpasterstwo nie tylko parafialne, lecz również misyjne, sanktuaryjne itp. Zresztą konwent jasnogórski stał się wkrótce po fundacji jednym z najbardziej obleganych przez wiernych z kraju i zza granicy klasztorem i to tak dalece, że przed tłokiem ludzkim otwierały się podwoje klauzury⁵. Wzgórze częstochowskie stało się również ośrodkiem zainteresowania szlachty i biskupów, miejscem, które dla bezpieczeństwa należało otoczyć wałem i stałą armią.

Ten splot wielorakich uwarunkowań sprawiał, że paulini polscy przeżywali powolną, ale konieczną ewolucję dostrajania swojej ideologii do zapotrzebowania wiernych. W tej sytuacji powstała konieczność pogłębiania studiów teologicznych i humanistycznych, narastała potrzeba przygotowania kaznodziejskiego i penitencjarnego, poznania historii oraz wielu dyscyplin naukowych. Rosło zapotrzebowanie na nabywanie ksiązek, układanie i przepisywanie własnych zwyczajników liturgicznych i obyczajowych. Dzieła obce za drogie były na ówczesne możliwości konwentów, a o fundatorach księgozbiorów w pierwszym półwieczu niczego ze źródeł nie wiemy i darów takich zapewne nie było wiele, poza pojedynczymi egzemplarzami⁶ o charakterze wotywnym,

o których powiemy nieco później. Podręczniki teologiczne i pomoce kaznodziejskie w formie traktatów kopiowano na miejscu przez samych paulinów częstochowskich, lub przywożono je z Węgier, kiedy indziej z Krakowa albo z innych domów, w których posiadano już odpowiednie dzieła potrzebne w pracy duszpasterskiej. Zapewne tylko niektóre kodeksy przetrwały pożary klasztorów, ustrzegły się kradzieży kolekcjonerów lub szkodliwej w skutkach grabieży Samuela Lindego, a te które zachowały się do naszych czasów, są przykładem dużej kultury skryptorów, introligatorów i bibliotekarzy, którzy troszczyli się o ich przetrwanie. Mimo to, w niektórych kodeksach zabrakło kart tytułowych, pierwotnych okładek, cennych miniatur, kolofonów itp. Rękopisy kryją w sobie wiele tajemnic i zagadek, bowiem tylko o niektórych wiemy, kto jest ich autorem, o innych, kto dokonał ich skopiowania lub jaką drogę odbyły, zanim znalazły się w klasztornych księgozbiorach. Najstarsze kodeksy jasnogórskie sięgają pierwszych lat XV stulecia i są związane z paulinami węgierskimi, chorwackimi lub austriackimi, gdzie słynęli już utalentowani kopiści, a w kilku domach pracowały zwarte zespoły skryptorów⁷.

Najstarsze kodeksy jasnogórskie dotyczą problematyki ascetycznej, liturgicznej, teologicznej w ogólności i kaznodziejskiej. Kodeksy o tematyce ascetycznej traktujące o regule i przepisach ustawodawstwa paulinów, są niewątpliwie importem z prowincji południowych, a czas ich powstania określa się na początek XV stulecia. Rodzimy wytworem kopiowania ksiąg są z całą pewnością pierwsze kazania o świętych (AJG II 16a), w których znalazły się pierwsze polskie glosy poświadczające, że korzystający z niego kaznodzieja przygotowywał naukę w języku polskim i dla miejscowych słuchaczy. Należy też przyjąć, że skryptorium jasnogórskie zaczęło swoją pracę u zarania XV stulecia, wnosząc do końca tego wieku około 100 kodeksów zachowanych do dzisiaj: 19 ogólnoteologicznych, głównie brewiarzy, mszałów, kancjonałów, kalendarzy itp. Obok całego księgozbioru, typowo klasztornego, znalazły się 4 kodeksy o problematyce świeckiej w postaci dwóch kronik, jednego słownika i jednego dzieła prawniczego.

Rękopisy skałeczne do końca XV stulecia, w liczbie 23 kodeksów zachowanych do chwili obecnej, mają nieco odmienną specyfikę. Trzon zbioru stanowią rękopisy kaznodziejskie polskie i obce. Ubogacają je nadto komentarze biblijne, dzieła ojców

i doktorów Kościoła oraz utwory liturgiczne i prawniczo-homiletyczne. Zespół ten nie jest w żadnym wypadku reprezentatywny dla poznania średniowiecznego księgozbioru, bowiem od początku XVI stulecia po rok 1655 stanowił on przedmiot permanentnego uszczuplenia z pojedynczych dzieł przez paulinów z innych domów, a w okresie wojny północnej został rozgrabiony przez szwedzkich żołdaków. Uratowano prawdopodobnie tylko część rękopisów i starodruków, które są również przedmiotem tej analizy.

2. Pierwsi autorzy i kopiści

Pierwszym imiennie znanym kopistą pracującym na Jasnej Górze był zagadkowy Mikołaj Thost, paulin z Węgier, Austrii lub Niemiec. Pracował na zamówienie swego imiennika, prowincjała Mikołaja, zmarł 28 I 1413 r. w pobliskim Częstochowie, Potoku. Pozostawił po sobie trzy podpisane kodeksy komentarzy biblijnych na temat listów św. Pawła Apostoła. Kronikarz zanotował o nim na marginesie skopiowanego przezeń kodeksu, że spisał ich znacznie więcej⁸, lecz książki ówczesne miały ogromne powodzenie, wynoszono je ukradkiem lub oficjalnie, zaś do rodzimego księgozbioru nie zawsze powracały. Wielokrotnie były pożyczane do innych domów, gdzie dokonywano następnej transkrypcji, wymieniano za inne kodeksy brakujące lub bardziej użyteczne.

Przeorowie domów pilnowali skrzętnie, aby podwładni nie zabierali ze sobą książek, a jeden z kopistów austriackich, Mikołaj z Ranny, na karcie tytułowej swego rękopisu wyraził klątwę potępienia wiecznego na tego, który odważyłby się dokonać jego sprzedaży⁹. Mimo takich gróźb, rękopisy paulińskie wędrowały w kufrach podróżnych po domach i prowincjach. Nie wiemy, co wywieziono z Jasnej Góry, za to znamy kilka dzieł, które dotarły tutaj z innych domów, szczególnie z Beszowej k. Buska, z Brdowa na Kujawach, z Krakowa i z Wielgomłynów k. Radomska. Rękopisy te zaświadczenia o istniejących tam skryptoriach i darowiznach, a z drugiej strony o poziomie umysłowym placówek duszpasterskich poza klasztorem jasnogórskim.

Spośród około dwudziestu kopistów epoki schyłkowego średniowiecza, co najmniej ośmiu pracowało w klasztorze jasnogórskim. Byli nimi zapewne: Grzegorz, Marek i Stanisław zwany Opatem, któ-

rzy przepisali w 1416 r. łaciński traktat "Explanatio epistolarum s. Pauli ... magistri Haymonis" (AJG III 7). Paulinem był zapewne Mikołaj z Chełmna, a także Albert, który w 1463 r. spisał traktat teologiczny swego współbrata paulina o grzechu (AJG II 26a). Jest bardzo prawdopodobne, że instruktarzowy wykład dla spowiedników zrodził się w tym klasztorze i jest, być może, pierwszym naukowym opracowaniem w kręgu paulinów. Są jeszcze i dalsi kopiści, których udało się rozpoznać z tekstów lub z bezpośrednich inskrypcji. Rozpoznano m.in. Cyryla z zagadkowym nazwiskiem Schabe, któremu wolno przypisać skopiowanie słownika łacińsko-niemieckiego (AJG II 55). Ciekawą postacią musiał być nadto paulin Bernard, który podpisał się na karcie kodeksu prawa magdeburgskiego, lecz akurat w miejscu jego nazwiska, lub miejscowości, karta została urwana. Kopista, a może tylko właściciel był paulinem, pełnił zapewne urząd administratora konwentu. W 1423 r. dokonał osobiście lub przez kopistę transkrypcji ośmiu różnych dokumentów prawnych, m.in.: Statutu Wiślickiego i Sieradzkiego, ustaw Prawa Magdeburgskiego i jego komentarzy (AJG II 3).

Wytworzony tutaj zespół rękopisów stał się przedmiotem kilku mniejszych prac naukowych, niektóre doczekały się zaledwie rozpoznania o zawartości lub autorze, o całości natomiast nadal brak jasnego i rzeczowego pojęcia. Z tego względu nie jest rzeczą pewną, czy któryś z dalszych kodeksów nie kryje w sobie oryginalnego rękopisu nieznanego dotąd autora. W obecnym stanie badań można uważać, że jedynie niepowtarzalne i typowo własne są rękopisy liturgiczne, a więc mszały, brewiarze i ceremoniały uwzględniające paulińskie odrębności.

3. Traktaty kaznodziejskie, penitencjarne i inne z XV wieku

Kim byli skrypcy dzieł ogólnoteologicznych, nie trudno się domyślać. Jedni z nich to niewątpliwie profesjonaliści przy pulpitych skryptoriów, niekoniecznie nawet paulini, pozostali natomiast, to zapewne kaznodzieje i spowiednicy, dla których kopiowanie dzieł było osobistą potrzebą pogłębienia swej wiedzy zawodowej oraz odpowiedniego traktowania zadań duszpasterskich w sanktuarium. Zadania te nie były łatwe. Przede wszystkim w warunkach pojawienia się paulinów na Jasnej Górze, kaznodziejstwo

w Polsce nie stało na wysokim poziomie, zwłaszcza do czasu odnowienia Akademii Krakowskiej. Korzystano wówczas najczęściej z podręczników obcych, oczywiście w języku łacińskim; zresztą i duszpasterstwo bywało nierzadko w rękach duchownych obcego pochodzenia¹⁰. Tak było niewątpliwie i u paulinów, którzy w momencie podjęcia obowiązków parafialnych zobowiązani byli głosić kazania w języku polskim. Braki dotychczasowego wykształcenia w dziedzinie kaznodziejstwa musieli uzupełniać we własnym zakresie, stąd konieczność zdobywania tak podstawowych i koniecznych podręczników, jak traktaty Humberta z Romans, Jakuba z Voragine czy Jana ze Szczekna. Na Jasną Górę sprowadzono je na początku XV stulecia i z całą pewnością one kształtowały miejscowych duszpasterzy w urabianiu świadomości o prawdach teologicznych, przygotowaniu homilii i właściwym ich wygłoszeniu. Mimo to, można doszukać się w nich dość dużej swobody w interpretacji nauki objawionej, szczególnie o cudach i świętych, traktowanych nierzadko jako ludzi o cechach niedościgniętego heroizmu.

Paulini jasnogórscy czuli na sobie dość dużą presję ze strony fundatorów, konkretnie Jagiellonów, którzy u zarania swej obecności w Polsce podnieśli wymagania kaznodziejom, popierali kierunek reformistyczny w Kościele, nie pomijając podniesienia życia duchowego wiernych. Za krakowskimi teologami i kaznodziejami przełomu XIV i XV stulecia, paulini z całą pewnością piętnowali nierówność społeczną, pychę i bogactwo możnych. Nie będąc jeszcze zbyt silnie zakorzenieni na gruncie polskim, nie występowali zapewne z nowatorskimi prądami nurtującymi ówczesny Kościół i potrzebami jego zewnętrznej reformy. Wątpliwe też jest, czy angażowali się w modny wówczas w Krakowie kierunek koncyliarystyczny, podkreślający wyższość soboru nad papieżem. Zachowane rękopisy zdają się podkreślać, że jako pustelnicy z tradycji, skłaniali się wówczas do prądu zwanego "devotio moderna", akcentując oderwanie człowieka od spraw zewnętrznych, a skierowanie całej jego postawy na modlitwę liturgiczną, ascezę, studium Pisma św. i wreszcie zorientowanie pełnego programu duchowej odnowy wokół Mszy św.

Środowisko jasnogórskie nakazywało paulinom kłaść nacisk na moralizatorski ton, uwznioślanie życia wiernych przykładami heroicznymi, poświęcanie czasu na praktyki pokutne i modlitwę. Służyły ku temu importowane ze Śląska lub z Wielkopolski - maryjne mirakula i dość dobrze rozwinięte kazania o Matce Bożej. Ów-

czesna mariologia zajmowała w tym miejscu poczesną lokatę w praktykach duszpasterskich i w nauczaniu. O odpowiednie pomoce zabiegali zapewne u franciszkanów, jak również nie obce im były kazania krakowskich teologów, akcentujących szczytową formę kultu maryjnego i naukę o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Uwagę wielu przykuwał wówczas nadworny kaznodzieja królowej Jadwigi, Andrzej z Kokorzyna, a także inny kaznodzieja i spowiednik Władysław Jagiełły, Hieronim z Pragi, którego trzy pełne kolekcje kazań skopiowano w krakowskiej Skałce i w Wielgomłynach. Niepospolitą sławą cieszył się najwybitniejszy wówczas teolog, zaprzyjaźniony z dworem Jagiełły, Mateusz z Krakowa, Niemiec z pochodzenia, reformator Akademii Krakowskiej i wreszcie biskup wormacki. Jego popularne i uczone traktaty na równi z modnymi kazaniami Jakuba z Voragine, cieszyły się na Jasnej Górze szczególnym uznaniem i skopiowane zostały na miejscu w 1433 r. przez kopistę Jana zw. Jakobinem (AJG II 6). Dość często sięgano również po stare wykłady Pisma św., zwane postyllami, szczególnie do Mikołaja z Liry, które skopiował w 1419 r. Mikołaj z Chełmna (AJG III 9). Zasadniczą partię traktatów zajmują jednak pisarze polscy z kręgu dworu Jagiellonów. Jest wśród nich Paweł z Zatora, kaznodzieja wawelski, profesor Akademii Krakowskiej, autor wielu kazań i egzegeta bibliiny (AJG II 32); Jan ze Słupczy, także profesor krakowskiej wszechszkoły, zwolennik reform wewnątrzkościelnych, autor licznych kazań i kwestii teologicznych (AJG II 33); Piotr z Brzezin, spowiednik i kaznodzieja króla Kazimierza Jagiellończyka i wreszcie nie znani bliżej, być może tylko kopiści: Jan z Michoczyna, Jan z Wojnicz i Paweł z Lubania.

Bliższe poznanie jasnogórskich rękopisów przyniesie z pewnością znacznie bogatszą listę autorów i pozwoli lepiej ocenić nie tylko ich treść, lecz przede wszystkim wyciągnąć konkretne wnioski o zakresie nauki głoszonej na Jasnej Górze. Wśród trudnych teoretycznie rękopisów pomieszano ze sobą wielu teologów, nierazko połączono w jednym rzędzie wzajemnych opozycjonistów, żyjących nadto w różnych czasach i reprezentujących odrębne stanowiska w teologii. Zanim czytelnik będzie mógł dowiedzieć się o nich w szczególach, wypadnie poczekać jeszcze kilka lat, kiedy uda się może odszukać ich przynależność autorską, miejsce powstania i okoliczności nabycia. Stanie się to możliwe, po sporządzeniu szczegó-

łowego katalogu, takiego jaki został wykonany dla rękopisów paulinów krakowskich¹¹.

Jako przykład można podać, że jednym z trudnych kodeksów jest zespół trzech traktatów z różnorodną proveniencją, datowany na rok 1417, osygnowany numerem II 17. Traktaty nie są spójne ze sobą, dostrzegamy wśród nich: kopistę Marcina z Kalisza, Jakuba z Żagania, a więc augustianina, kanonika regularnego lub franciszkanina, to znów Stanisława z Krakowa zwanego Opatem. Zbitka trzech traktatów poświęconych komentarzowi do "Księgi Joba", cudom Matki Bożej i opowiadaniom o dziejach Kościoła, zdaje się wskazywać na późniejsze połączenie. W omawianym kodeksie znalazły się bowiem, oprócz bardzo użytecznego zbioru cudów, także nauka o wniebowzięciu Matki Bożej. Nie jest to wyjątek. Tematyka assumpcjonistyczna zdaje się dominować wśród wszystkich tematów mariologicznych paulinów, po której na drugim miejscu uplasowały się dopiero kazania o zwiastowaniu, potem narodzeniu, oczyszczeniu i wreszcie o niepokalanym poczęciu, reprezentowanym m.in. w odrębnym kazaniu zatytułowanym "Sermo de Conceptione Marie" (AJG II 6). Temat, który przykuwał uwagę miejscowych kaznodziejów, to współcierpienie Matki Bożej pod krzyżem, zajmujący dwa kazania (AJG II 26a, III 19), uzupełniane, jak można przypuszczać, starą nauką dolorystyczną samych paulinów.

Przegląd zasobu kaznodziejskiego, w obecnym stanie badań, jest tutaj zaledwie ostrożnym rejestrem kilku tematów na marginesie działalności paulinów jako kaznodziejów i nauczycieli wiernych, zarówno w interpretacji Dekalogu, jak również w szczegółowych kwestiach dogmatycznych, a zwłaszcza mariologii.

W konwencji pewnych ogólnych założeń, można pokusić się również na prezentację dzieł penitencjarnych, służących pomocą w drugiej specjalności tutejszego duszpasterzowania. Dzięki wnikliwemu i dodajmy pierwszemu studium nad rękopisami teologiczno-moralnymi, pióra o. Leandra Pietrasa¹², można powtórzyć, że problematyka oddziaływania paulinów jasnogórskich poprzez konfesjonał była równie solidnie traktowana jak kaznodziejstwo. W momencie aprobaty papieskiej na duszpasterstwo spowiednicze, pojawiły się stosunkowo najlepsze podręczniki z tej dziedziny. Już bowiem około 1430 r. sprowadzono obszerny komentarz do summy sakramentologicznej Rajmunda z Pennafort, ułożony około 1234 r. (AJG II 20), a w XV w. cieszący się nadal olbrzymim poważaniem, m.in. przez fakt,

że autor był wytrawnym znawcą prawa, a nadto spowiednikiem papieskim za pontyfikatu Grzegorza IX.

Z podręcznika Rajmunda paulini miejscowi dowiedzieli się zarówno o zadaniach spowiednika wobec penitenta, jak również o konieczności osobistego zaangażowania się na rzecz doprowadzenia do odmiany życia u spowiadającego się. Nie poprzestali oczywiście na jednym podręczniku, lecz niemal współcześnie sprowadzili drugi traktat o przykazaniach, a kilka lat później dwa inne dzieła o grzechach, potem znów powielono Rajmunda i wreszcie sprowadzono nie znany bliżej literaturze polskiej traktat Marcina z Góry, zatytułowany "Confessionale" (AJG II 19). Do połowy XV stulecia literatura penitencjarna powiększyła się o popularne w Polsce traktaty Mateusza z Krakowa, Pseudo-Bernarda, Hugona od św. Wiktora, Bonawentury, Pseudo-Anzelma, Mikołaja z Błonia i innych.

Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że w księgozbiorze paulińskim zakonnicy posiadali znacznie więcej odpowiednich podręczników, czyli wiedzę swoją pogłębiali możliwie najbardziej odpowiednią literaturą. Odnosi się to szczególnie do dwóch rękopisów przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 2303, 2322), spośród których pierwszy spisany został około 1468 r. Kodeks drugi spisał zapewne ten sam kopista około 1470 r., wnosząc do niego kilka ekscerptów o spowiedzi i o grzechach z Pantheologii, summy teologicznej Reinera z Pizy, dominikanina (+ 1351) i inne traktaty.

Nie znamy kolei, które zawiodły oba rękopisy do Biblioteki Jagiellońskiej i brak w nich pewnych dowodów potwierdzających wyprodukowanie dzieł na Jasnej Górze, poza wklejką pergaminową o cudach z około 1435 r. i listem anonimowym do niewiadomego zakonnika. Prawdopodobieństwo pochodzenia dzieła z Częstochowy pozwala przyjąć hipotezę o nieprzerwanej pracy miejscowego skryptorium jeszcze w drugiej połowie XV stulecia, kiedy będą przybywać już traktaty drukowane, a za nimi pójdą w pokaźnej ilości rękopisy uniwersyteckie i seminaryjne, które dają najlepsze świadectwo o trosce, z jaką traktowano tutaj administrowanie sakramentu pokuty.

Trudno w tym miejscu nie zauważyć, że paulinów średniowiecznych interesowały nie tylko problemy teologiczne. Zajmowali się również poznaniem dziejów Kościoła, innymi narodami, by wymienić tutaj historię miasta Genui spisaną przez tamtejszego arcybiskupa Jakuba (AJG II 26), studiowali Kronikę mistrza Wincentego (tamże,

s. 95-253), nadto żywot św. Stanisława biskupa (AJG I 1 s. 479-494), zajmowali się dziejami cudownego obrazu, kopiując w 1474 r. stare legendy ze zniszczonego manuskryptu (AJG II 19 k. 216v-220), kto wie, czy nie mającego związku z fragmentem zachowanych cudów w Bibliotece Jagiellońskiej¹³, a w dalszym porządku z redakcją pierwszej historii klasztoru, napisanej przez Risinius a i wydanej w 1523 r.¹⁴. Katalog cudów złączony z traktatami Mikołaja z Kościana zawiera cechy usystematyzowanej i urzędowej dokumentacji notarialnej, spisywanej w ciągu czterech dni, jeszcze z błędami, ale - co ważne - o prawdziwości zdarzeń zaświadczał sam prowincjał Andrzej wraz ze współbraćmi, uściślając w kilku wypadkach szczególnie o chorobach i dolegliwościach, z których nastąpiły uzdrowienia.

Owa skrupulatność w relacjach i troska o autentyczność zeznań jest budującym przykładem prawdziwości zapisów kronikarskich, wyrazem utrwalenia rzetelnych relacji o zdarzeniach i urobieniu opinii społecznej o niekłamanej interwencji Najświętszej Matki.

Paulini jasnogórscy chwyta li na żywo nie tylko relacje, które miały związek z kaplicą cudownego obrazu. Utrwalili na piśmie kilka ważnych pomników literackich i poetyckich, by wspomnieć przykładowo skopiowanie "Bogurodzicy" z wyraźnie odmiennym zapisem nutowym, wklejono ją do kodeksu z innymi traktatami, skąd została wyrwana przez nieuczciwego muzykologa i w końcu zaginęła podczas powstania warszawskiego¹⁵.

Jasnogórskie rękopisy kryją w sobie szereg powiązań z kulturą węgierską, skąd przywożono papier, nieraz gotowe rękopisy, a kiedy indziej teksty pieśni, modlitwy itp. Jak mało wiemy o zawartości tych kodeksów świadczy fakt, że w maju 1965 r. uczeni węgierscy odkryli w nich m.in. rodzimą, piętnastowieczną pieśń, określającą bez wątplenia miejsce pochodzenia utworu, a może nawet i całego kodeksu (AJG I 215)¹⁶.

4. Regres produkcji książki rękopiśmiennej na przełomie XV/XVI w.

Tymczasem po uzyskaniu wielu znakomitych dzieł, które zgromadzono w ciągu ponad 70 lat istnienia klasztoru jasnogórskiego, w drugiej połowie XV stulecia dostrzega się wyraźny spadek produkcji i nabywania książek rękopiśmiennych. Nie ulega wątpliwości, że zdecydowała o tym regresie praktyczność gutenbergo wskiego wynalazku.

lazu druku, odkąd i paulini bardziej zabiegali o dzieła drukowane aniżeli o rękopiśmienne, z kopiowaniem których bywało dużo kłopotu. Dowodzi tego fakt, że w całym XVI stuleciu wyprodukowano około 20 zachowanych kodeksów treści liturgicznej, kaznodziejskiej ogólnoteologicznej. Z dużym prawdopodobieństwem można o nich powiedzieć, że spisane dzieła były owocem pracy samych kaznodziejów, czy zaś oryginalnym przekazem myśli, trudno wiedzieć, poza pewnymi wyjątkami.

Do wyjątków należy twórczość nie znanego dotąd Jakuba Przełęckiego, pierwszego prawdopodobnie paulina, który w 1495 r. uzyskał stopień bakałarza w Akademii Krakowskiej¹⁷. Cieszył się następnie dużym autorytetem wśród swoich współbraci. Powoływano go w charakterze rozjemcy procesowego z powodu znajomości prawa, a ponadto był autorem jedyne, jak dotąd rozpoznanego traktatu scholastycznego, a także jednego kazania o Dobrym Pasterzu, datowanych na lata dwudzieste XVI stulecia (AJG I 2). Za pióro chwytali wówczas liczni paulini spoza Polski, głównie Węgrzy i Chorwaci, którzy w Krakowie wydali drukiem kilka dzieł historycznych i teologicznych. Spośród Polaków pisaniem dzieł zajmował się podobno bł. Stanisław z Oporowa (+ ok. 1552)¹⁸, ale do naszych czasów nie zachował się żaden z traktatów. Zachowało się jedynie pięć tomów kazań z drugiej połowy XVI w. krakowskich i jasnogórskich kaznodziejów: Walentego z Warty (AJG I 8) i Mikołaja z Wilkowiecka (tamże I 3, 4, 5, II 48), autora traktatów teologicznych i głośnej "Historii o Zmartwychwstaniu Pańskim"¹⁹,

Działalność obu wymienionych kaznodziejów przypada na okres, gdy kopiowanie kazań było już swoistym anachronizmem. Podstawę kompozycji homiletycznych stanowiły bowiem liczne drukowane kompendia, z których kaznodzieje mogli korzystać we wszystkich okolicznościach i sytuacjach. Jeden z najwybitniejszych kaznodziejów doby reformacji, wspomniany bł. Stanisław z Oporowa, kazanie swoje wzorował na łacińskim dziele Jana Bromyarda pt. "Summa praedicatorum", wydanym w Norymberdze w 1518 r.²⁰, a także prawdopodobnie na dziele kaznodziei paulińskiego i przy tym mariologa, o. Błażeja²¹ oraz wielkopolskiego teologa Walentego Wróbla²².

5. Renesans rękopiśmiennych ksiąg liturgicznych od początku XVI stulecia

Od początku XVI stulecia, choć wiele dzieł drukowanych o powszechnej użyteczności wyparło dzieła rękopiśmienne, to w warunkach jasnogórskich teksty liturgiczne potrzebowały nadal własnego redaktora oraz odrębnych kopistów. Liturgii uczono paulinów z niezwykłym pietyzmem w całym zakonie, a tutejsze warunki nakazywały kustoszowi dbać szczególnie o właściwy porządek i zachowanie rubryk. Przez wiele lat pomocą służyły instrukcje znanego teologa krakowskiego, Andrzeja z Kokorzyna, nie znanego dotąd w literaturze Mikołaja z Byczyny, dalej Gilberta Durandusa i anonimowe traktaty, np. o sposobie odmawiania psalmów pokutnych. Na ich tle zrodziły się dwa nowatorskie traktaty o. Mikołaja z Wilkowiecka o reformie mszalnej, w których autor wybiegał propozycjami do czasów nam współczesnych, zaaprobowanych przez ostatni Sobór Watykański II. Spośród kilku nie wydanych dzieł o. Mikołaja, tylko "Interpretatio Missae" doczekało się bliższego omówienia²³, zaś pozostałe praktycznie oczekują na szczegółową analizę historyków liturgii²⁴.

Wyliczeni liturgiści byli zapewne pośrednimi inspiratorami wielu ksiąg służących do ceremonii kościelnych. Krąg liturgistów obejmował przede wszystkim węgierskich i chorwackich uczonych, wśród których znaleźli się o. Jerzy Martinuzzi, późniejszy kardynał i prymas Węgier, Jan Zalénkemén i Grzegorz Gyöngyösi. Położyli oni podwaliny pod nowe kodeksy liturgiczne zakonu, głównie mszał, brewiarz, kancjonał, opracowywane również w Polsce.

W zbiorach paulińskich w Polsce posiadamy zaledwie dwa najstarsze rękopisy brewiarzy z własnymi hymnami, układem godzin i podziałem psalmów. Pierwszy, datowany na początek XV w., spisany został na pergaminie z kilkoma cynobrowymi zdobnikami. Służył on nie znanemu paulinowi do codziennego użytku i chociaż właściciel nie rozstawał się z nim nawet w czasie podróży, zachował się w idealnym stanie (AJG III 5). Inny brewiarz z połowy XV stulecia odbiega od jasnogórskiego i paulińskiego księgozbioru szatą artystyczną i pochodzi niewątpliwie z darów wotywnych możnego donatora, biskupa lub kardynała (AJG II 26). Spisany na terenie Włoch, Węgier lub Francji, ozdobiony został blisko 700 inicjałami z postaciami świętych i scen rodzajowych wraz z rozbudo-

waną floraturą liści, kwiecica, kropli rosy, a także uskrzydłonych aniołków, ptasząt, motyli i różnych owadów biegających wśród bujnej winorośli. Na dwóch kartach artysta wkomponował nie rozpoznany herb fundatora (k. 169, 205), któremu, być może, Jasna Góra zawdzięcza ten niezwykły skarb kultury rękopiśmiennej i zdobniczej²⁵.

Jest także jeden małego formatu brewiarz z pierwszej połowy XVI stulecia, spisany na pergaminie, do którego użytkownik, o. Aleksy Smarzewski, przeor oporowski, wpisał kilka własnych modlitw, hymny z nutami i pytania stawiane nupturientom w języku polskim (AJG I 1).

Dość zbieżne dzieje z brewiarzami mają tutaj mszały. Były one wystawione na systematyczne niszczenie przez oodzienne używanie. W warunkach jasnogórskich dochodził nadto dodatkowy kłopot, gdyż sami paulini aż do 1600 r. używali własnych mszałów, zaś w liturgii zewnętrznej stosowali się do przepisów kalendarza diecezji krakowskiej. Liturgia zakonu, choć w istotnych szczegółach niewiele różniła się od rzymskiej, była obca dla wielu księży z różnych terenów Królestwa, jak i spoza niego. Być może niektórzy duchowni przybywali tutaj z własnymi księgami, nie wykluczone jest także, że o zakup różnych mszałów diecezjalnych starano się na równi z krakowskim, jak praktykowano to na terenie Brdowa, należącego do diecezji włocławskiej²⁶. W każdym bądź razie, ze zdziwieniem wypada stwierdzić, że na Jasnej Górze, jak również i w innych domach, nie zachował się żaden mszał pauliński. Niepełny egzemplarz wydany na pergaminie w Bazylei w 1490 r. przechowuje jedynie Biblioteka Narodowa w Budapeszcie. Można przyjąć, że istniejący deficyt ksiąg mszalnych w sanktuarium spowodował zapotrzebowanie na spisanie mszału o możliwie uniwersalnym układzie i zunifikowanych ceremoniach. Nie znany rubrycysta opracował własny pauliński kalendarz, nowy układ tekstów, bliski kalendarzowi krakowskiemu i na końcu dorzucił proprium, typowo znów paulińskie.

Dzieło skopiował niewątpliwie krakowski kopista, Wacław Żydek, na zamówienie króla Jana Olbrachta. Szatę graficzną całego zbioru wykonał zespół krakowskich miniaturzystów pod kierunkiem lub przy współpracy Macieja Ryczyńskiego²⁷.

Dekorację mszału stanowią: dwie duże miniatury oplecione ozdobną bordiurą, następnie 19 inicjałów figuralnych ze scenami i półpostaciami zamkniętymi w inicjale, szerokością nie przekracza-

jąca kolumny pisma i zazwyczaj związaną bądź z ornamentem marginalnym, bądź też z całostronicową bordiurą dekoracyjną. Poza tym na kartach mszału znajdują się ozdobne, barwne lub złote, inicjały zamykające często ponad połowę szerokości kolumny pisma, bądź związane z ornamentem marginalnym - wypustkami z motywem listków albo ornamentem wiciowym²⁸.

Wykonanie mszału przypisane kopiście Żydkowi i miniaturzyscie Ryczyńskiemu kryje nadal wiele tajemnic, choć opinia o twórcach mszału wypływa z osobistych badań i uściśleń na podstawie podobieństwa duktu pisma w mszale oraz w kodeksie rągół (AJG 2738), sygnowanym przez Żydka. Za Ryczyńskim przemawiają następujące argumenty: był on przede wszystkim nadwornym miniaturzystą burgrabiego krakowskiego Mikołaja Lanckorońskiego, autora historii o cudownym obrazie Matki Bożej Jasnogórskiej, znanej obecnie tylko z kopii o. Piotra Lasoty. Sugeruje ona, że oryginał ozdobiony był licznymi miniaturami, które wykonał najprawdopodobniej Ryczyński. Nie znając dotychczas żadnych prac tego artysty, wydaje się, że są nimi niektóre miniatury w mszale, Pontyfikale Erazma Ciołka i w kodeksie Baltazara Behema. Artysta stosując w miniaturach szereg zaszyfrowanych wpisów, w kilku wypadkach podał również swój podpis. Intryguje szczególnie zakamuflowany wpis Ryczyńic w gałązkach drzewa w scenie Zwiastowania oraz nieco uproszczony w fałdach habitu paulina (AJG III 3 k. 234, 315). Skrót nazwiska jest niewątpliwie pod postacią Matki Bożej wśród świętych w Pontyfikale, zaś jeszcze inny bodajże w fałdach surduta handlarza w Kodeksie Behema. Czy istotnie Ryczyński byłby tym wspólnym artystą dla wspomnianych tu rękopisów, brak jeszcze precyzyjnych wyjaśnień i zestawień, których w tym miejscu nie sposób pokazać. Nie sposób również analizować wielu odrębności, które wniósł do niego pauliński liturgista, dając *celebransom jasnogórskim mszał łatwy do korzystania*, wytworny w szacie artystycznej i godny świętego miejsca przy cudownym obrazie Matki Bożej.

Wśród ksiąg liturgicznych i ponad teologicznych, nie można tutaj pominąć pierwszorzędnej wartości tekstu Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Tutejszy księgozbiór przechowuje trzy różne kodeksy Biblii, spośród których jeden może być uważany za najpiękniejszy w całym zespole rękopisów iluminowanych. Spisany teksturą na pergaminie w pierwszej połowie XV stulecia, liczy 412 kart, oprawiony w ciężkie deski powleczone po raz drugi brunatną skórą w

1896 r. (AJG III 1). Ozdobiony jest z rzadka delikatną ornamentyką roślinną, zwierzęcą i literową, a także zachowanymi do dzisiaj 80 miniaturami z postaciami ludzkimi przed każdą księgą Pisma św. Uważany jest za dzieło pochodzenia węgierskiego lub czeskiego, a nawet z terenów Francji. Znajdujemy w nim m.in. apokryficzną trzecią księgę Ezdrasza i modlitwę Manassesesa, uznane przez sobór Trydencki za niekanoniczne. Ponadto są w kodeksie prologi komentatorów, charakterystyczne dla epoki lekcje własnych tłumaczeń, czy wreszcie brak podziału na rozdziały. Wszystko to wskazuje, że rękopis skopiowano z bardzo starego wzorca, jakie spotykano w XIV w. na terenie Francji. Próba wiązania go z rodziną Andegawenów, od której otrzymali go węgierscy paulini nie jest pozbawiona prawdopodobieństwa.

Omawiana Biblia należała do dzieł szczególnie potrzebnych i codziennie czytanych, dlatego, poza licznymi zabrudzeniami od rąk zagubiono z niej lub celowo wyrwano blisko 100 kart, prawdopodobnie z cenniejszymi miniaturami. W XIX w. przy jego ponownej oprawie próbowano tekst uzupełnić na kartach papierowych, ale kopista nie miał już tyle cierpliwości i talentu, co średniowieczny skryba i pracę w połowie zaniechał.

Podobne zniszczenie dotknęło największą księgę liturgiczną, XV-wieczny "Cantionale Ecclesiasticum", podstawową księgę dla paulinów podczas celebr mszalnych i przy śpiewaniu godzin chórowych (AJG N. III 1). Spisana na dużych kartach pergaminu formatu 41 x 61 cm pod koniec XV stulecia, liczyła około 231 kart, z których wycięto brutalnie około 78 kart, zapewne z bogatymi miniaturami. Kodeks przedstawia się obecnie jak tragiczny destrukt, z którego trudno odczytać wiele tekstów, jak również zapisów nutowych i nietypowych wariantów istniejących, być może, tylko w tym kancjonale. Z tego też względu nie znajduje on większego zainteresowania wśród muzykologów i liturgistów.

Pewne wspólne cechy z wyżej wspomnianym kancjonałem ma bliski mu czasowo kancjonał węgierski z końca XV stulecia, spisany na małym formacie papieru wraz z zapisem nutowym na czterolinii. Nie posiada żadnych ozdób poza czarnymi i cynobrowymi inicjałami, tytułami świąt oraz rubrykami objaśniającymi pełny tekst. Oprócz zaprogramowanych melodii i modlitw, dołączono na początku kodeksu późniejsze oracje, zapewne po roku 1501, kiedy kancjonał pojawił się na Jasnej Górze. Znalazły się tu akurat styczniowe wezwania

do św. Pawła patryarchy paulinów, a na końcu zestaw kilku melodii, najczęściej używanych w liturgii. Brak ich w zaprogramowanym z góry układzie, można odczytać jako próbę narzucenia podobnych tematów w nowym kancjonale, ale taki już nigdy nie powstał, choć na jego potrzebę zwrócił uwagę warszawski przeor paulinów o. Innocenty Pokorski w początkach XVIII stulecia.

Pewną zastępczą księgę stosowaną w liturgii chórowej sporządzono na przełomie XV i XVI w. Nazwano ją "Promptuarium" lub też "Collectio antiphonarum suffragiorum et hymnorum". Spisano jakby na codzienny użytek dla starożytnego chóru na zwykłym papierze z cynobrowymi rubrykami, oprawiony w twarde deski powleczone skórą. Dochowała się do naszych czasów ze zniszczonymi od używania i wilgoci kartami (AJG III 23). Jest przykładem solidnego zużycia, przez co w zwykłych wypadkach powinna być spalona jako rozlatująca się, tym razem jednak stała się świadectwem kultury paulinów chwalejących Boga przy jej pomocy.

6. Narodziny kodeksów prawodawstwa zakonu

W XVI wieku, oprócz bogatego mszału, powstał równie piękny, jak też ważny kodeks przepisów dla zakonu paulinów (AJG 2738). Zasadnicza jego część, zawierająca tekst Reguły św. Augustyna, została skopiowana przez znanego nam już Wacława Żydka w 1512 r. Pozostałe partie, dotyczące komentarza Reguły i drobne przywileje spisane były przez nieznanego paulina, inne znów przez o. Szymona Mieleckiego. Księga reguł obleczone jest w renesansową okładkę, powleczoną skórą, od góry spięta żelaznym łańcuchem, którym przytwierdzano ją do pulpitu w celu zabezpieczenia przed kradzieżą lub przenoszeniem do prywatnych pokojów. Właśnie od tego łańcucha przyjęła się dla niej nazwa "katenat"²⁹, w odróżnieniu od innej, choć analogicznej księgi ustaw na Węgrzech - "muratus" - zamurowanej w ścianie przy zwłokach zakonnika.

Katenat jasnogórski interesuje wszystkich nieustannie, ponieważ jest księgą unikalną w polskiej literaturze, a w paulińskiej jest trzecim najważniejszym przekazem aktów prawodawczych po "muracie" budapesztańskim i egzemplarzu wiedeńskim. Otwiera go wspomniana Reguła św. Augustyna, której paulini uczyli się jeszcze do niedawna na pamięć w okresie próby nowicjackiej. Akcentu-

je ona elementarne wskazówki stosunku zakonnika do Boga i bliźniego oraz wylicza różnorakie sposoby zdobycia świętości przez modlitwę, pokutę, posty, upomnienia braterskie, wspólność dóbr, itp. Myślą przewodnią Reguły jest zachęta do życia we wspólnocie, wyzbycie się prywatnej własności i poddanie swej woli przełożonemu. W sprawach szczegółowych akcentuje z kolei humanitarne podejście do słabości ciała, upadków i przebywania wśród ludzi. W praktykach modlitewnych przewiduje codzienną lekturę, odmawianie psalmów i modlitwę myślną. Nie precyzując ścisłych form działalności zakonników, daje im możliwość elastycznego przystosowania się do warunków i otoczenia³⁰.

Reguła określa przeto model życia paulina w ogólnych założeniach, które w ciągu historii rozwijane były w szczegółowe artykuły, ustalane na zebraniach ogólnozakonnych, zwanych kapitułami. W ten sposób powstawały odrębne normy zwane konstytucjami. Zredagowane zostały po raz pierwszy w 1309 r., a następnie uzupełniane i doskonalone. Pierwszy ich tekst nie zachował się, a tekst jasnogórski zawiera interwencje co najmniej dwóch kapituł generalnych z roku 1444 i 1470³¹. Zestawienie kodeksu jasnogórskiego z pozostałymi daje liczne przykłady ewolucyjnych przemian strukturalnych zakonu wobec zapotrzebowania na pracę ze strony Kościoła, jak również wiernych. Sankcjonują je przywileje papieskie aprobujące czynny charakter prac duszpasterskich, mimo podtrzymywania nadal pustelniczego charakteru całego zakonu. Ówczesni paulini, uformowani na omawianych przepisach, pozostawali nadal społecznością o założeniach kontemplacyjnych, ale otwartą na potrzeby wiernych. Słynna dewiza zakonu "sam na sam z Bogiem", przyświecała nadal kodyfikatorom, którzy godzili się na pełną obsługę duszpasterską wiernych najpierw we własnych kościołach, a później zaaprobowali angaż zakonników w czynne duszpasterstwo. W kwestiach porządkowych dodano do konstytucji przepis z 1341 r. o przyjęciu białego habitu, po 1354 r. ustalono własną liturgię i wkrótce sprecyzowano zasady o korzystaniu przez braci z ksiąg, przypominając przepis o ich poszanowaniu, czy wreszcie podano wskazówki, jak postępować, by zachować cnotę czystości. Konstytucje przesiąknięte są surowymi sankcjami za wykroczenia, m.in. zakazują kwest, prac służebnych u osób pastronnych. Przypominają i za własne uznają niektóre melodie, czynności liturgiczne, praktyki pokutne, abolicje itp.³²

Tekst konstytucji "katenatu" jest odbiciem nie tylko ewolucji ustawodawstwa zakonu, lecz również ogromnego pomieszania treści, m.in. różnych wyjaśnień i naleciałości - na równi z zapisami nutowymi, które w następnej XVII-wiecznej redakcji weszły już do ceremoniałów i kancjonałów.

7. Nowe prądy ascetyczne i umysłowe po Soborze Trydenckim

Zanim nastąpiła gruntowna rewizja ustawodawstwa, zakon przeżył ogromny wstrząs w wyniku reformacji. Przerzedziły się wówczas szeregi paulinów, upadło zainteresowanie książką i pracami naukowymi. Ale na terenie klasztoru jasnogórskiego, oprócz wspomnianego o. Stanisława z Oporowa i o. Mikołaja z Wilkowiecka, pojawił się o. Walenty z Warty (ok. 1553-1635), zapalony kaznodzieja, który wybierał z kurzów porzucone rękopisy, scalał je w pojedyncze klocki, uzupełniał w miarę możliwości brakujące partie tekstów, spisał bodajże pierwszy katalog rękopisów i druków³³. Na karcie Kroniki Kadłubka odnotował ciekawą zachętę, by bracia czytali ją z miłością po obiedzie i przed spoczynkiem, ponieważ w niej czuje się piękną polską tradycję kulturową (AJG II 26 k. 10). Walenty z Warty był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych kaznodziejów swojej epoki, kochał książki, studiował historię Kościoła i własnego narodu, ocalił przed zgubą wiele starych rękopisów, które posłużyły jego współbraciom do dalszych studiów i utrwalenia rodzimej tradycji.

W tych bibliofilskich pracach dzielnie sekundował nieznany dotąd paulin, zaszyfrowany syglami FSM, o. Szymon Mielecki, kanonista, liturgista i kopista zarazem, zmarły w 1612 r. Był on prawdopodobnie sekretarzem prowincjała Marcina z Łubnic i na jego polecenie wskrzesił działalność jasnogórskiego skryptorium. Obaj dokonali nowej oprawy katenatu, do którego o. Mielecki dodał 4 dokumenty papieskie. Wkrótce skopiował na pergaminie nowy pełny tekst Reguły i konstytucji (AJG 899), przepisał 18 dokumentów do dziejów Jasnej Góry oraz wpisał 75 zeznań o cudach do zainicjowanej nieco wcześniej kroniki zatytułowanej "Miraculorum B. Virginis monasterii Częstochoviensis, tomus primus" (AJG 2096). W 1591 r. opracował "Collectarium Romanum cum callendario Gregoriano", dzieło nie mające dotąd swego monografisty, a będące bo-

daj ostatnim kodeksem liturgicznym w życiu jasnogórskiego konwentu. Mielecki skopiował prawdopodobnie wiele innych dzieł, m.in. dwie postylle, jedną anonimowego autora (AJG II 51), i drugą, również niewiadomego autora, spisana pięknymi odcieniami w dwóch kolorach i oprawioną w renesansowe okładki (obecnie w prywatnym posiadaniu T. Chrzanowskiego). Mielecki zostawił wiele notatek w różnych kodeksach rękopiśmiennych i drukowanych. Pisał pięknym, czytelnym, renesansowym stylem, teksty ozdabiał małymi inicjałami oraz licznymi cynobrowymi winietami. W "Collectarium" użył bardzo żrącego atramentu, który wytrawił dziury w wielu kartach, czyniąc na przestrzeni całego kodeksu olbrzymie spustoszenie. Jak już wspomniałem, Mielecki oblekał kodeksy barokowymi okładkami, w których powtarzają się typowe dla archiwum i biblioteki jasnogórskiej plakiety o treści chrystologicznej. Jest on bodaj pierwszym paulinem, który bez wymuszonej pokory trzykrotnie podpisał się wśród zdobień, jak również na okładkach³⁴.

8. Książki i skrypty seminaryjne

Z osobą o. Mieleckiego należy wiązać nowy okres piśmiennictwa kopiarzowego wśród polskich paulinów, zainicjowanie nieznannej formy pisarstwa, które, ze względu na wysoki poziom naukowy i artystyczny opracowań, tutaj zajmuje pozycję szczególną. Zaslugę w tym względzie położyli pierwsi światli paulini, adepci różnych uniwersytetów europejskich. Oni przede wszystkim podnieśli do niebywałych wyżyn rolę nauki, ze zrozumieniem także odnieśli się do koniecznych przeobrażeń w strukturze zakonu, okazali szczególne zainteresowanie książką i studiami. Przywieźli ze sobą wiele drukowanych i rękopiśmiennych podręczników, które następnie przerabiali w ramach studium generalnego w Częstochowie lub na Skałce w Krakowie. W ten sposób narodziły się pierwsze obce i własne podręczniki, nieraz nawet okazałe traktaty lub tezy do poszczególnych kwestii filozoficznych, teologicznych, a w późniejszym okresie do nauk przyrodniczych. Jasnogórskie podręczniki, liczące obecnie około 170, zaś krakowskie 51 pozycji, spisane zostały przez samych profesorów, jako pomoc w wykładach, lub przez słuchaczy, dlatego łatwo można odróżnić ten sam wykład zanotowany przez wykładowcę oraz jego słuchacza³⁵.

Dzięki sporządzonym już katalogom w niektórych bibliotekach, wiadomo, że wiele podręczników, także jasnogórskich i krakowskich, znajduje się w bibliotekach seminariów duchownych w Lublinie, Kielcach, Sandomierzu i we Włocławku, dokąd sporą liczbę dzieł historycznych przewiózł ks. Stanisław Chodyński. Ten ogromny, mimo wszystko, zespół dzieł studyjnych, sięgający od lat dwudziestych XVII w. aż po połowę XIX stulecia czeka na swego monografistę.

Obecnie można już o nich powiedzieć, że autorzy lub kopiści tych dzieł, podejmując się trudu ich spisania, przekazali potomności ciekawy obraz kultury seminaryjnej zakonu, naukowe interpretowanie nauk przyrodniczych i astronomicznych, by wspomnieć opinię paulińskiego profesora z 1669 r., który wykładał klerykom kopernikańską naukę o obrocie ziemi, przypominając wszakże zastrzeżenia w tym względzie ze strony Kościoła³⁶. Otwarty stosunek do przemian spotyka się w wielu wykładach, ale bardziej jeszcze dostrzega się ogromne przywiązanie do tradycji kulturalnej zakonu, a kiedy indziej także i własnej ojczyzny. Ten aspekt sprowokował pierwszych paulińskich historyków do studium nad dziejami zakonu i niektórych domów. W skryptach spotykamy wiele lapidarnych syntez historycznych, ciętej krytyki ustroju społecznego, nadużyć szlachty, biskupów i upadku moralności chrześcijańskiej.

9. Paulińscy annaliści i pierwsze ich opracowania historyczne

Historyczne próby różnych opracowań zainicjował bodajże absolwent Krakowskiej Akademii, węgierski paulin Grzegorz Gyöngyösi, który, obejmując w 1520 r. urząd generała zakonu, usankcjonował kilka swoich prac do rangi urzędowych aktów prawnych. Napisał m.in. popularne w Polsce "Directorium singulorum fratrum officialium" oraz "Vita fratrum", skopiowane na Jasnej Górze przez o. Andrzeja Gołdonowskiego (AJG II 46) oraz łaciński zbiór przywilejów dotyczących poszczególnych domów na Węgrzech. Dzieło ostatnie pozostało dotąd w odpisach, posiada kilkaset regestów aktów prawnych, przywilejów papieskich, królewskich i inne. Autor nie dokończył dzieła, kontynuowano je jeszcze w latach osiemdziesiątych XVI stulecia, a w 1616 r. przerobił je anonimowy redaktor w odrębne opra-

cowanie zatytułowane "Tabula vel index bullarum et privilegiorum"³⁷.

Wymieniłem tutaj zaledwie kilka prac o charakterze źródłoznawczym i pozostających w rękopisach. Nie zdobyły one rangi gruntownych rozpraw, brak im właściwej analizy, metody i wzajemnych powiązań ze źródłami pozapaulińskimi. Toteż traktowano je kiedyś, podobnie jak i dzisiaj, jako pisemne świadectwa o różnych zdarzeniach, rejestrację zaistniałych aktów prawnych itp.

Inicjatywa węgierskiego generała była w tym względzie o tyle cenna, że przyczyniła się do rozbudzenia podobnych zainteresowań wśród paulinów pozostałych prowincji. Na gruncie polskim zyskała uznanie dopiero w początkach XVII w. w piśmiennictwie zdolnego, choć tragicznego paulina, o. Bartłomieja Bolesławskiego (1596-1638). Był on absolwentem Akademii Krakowskiej, którą ukończył z tytułem doktora, pełnił następnie wiele odpowiedzialnych funkcji m.in. przeora wieluńskiego i prowincjała. Uległy wpływom króla Władysława IV i prymasa Jana Wężyka, zmierzał do oderwania prowincji polskiej od macierzystej na Węgrzech i uczynienia na miejscu domu opackiego, za co spotkała go kara depozycji i na pewien czas odsunięcie od wszelkich łask w zakonie. Niefortunne knowania przeciw jedności z macierzą sprawiły, że Bolesławski nie zyskał w historii dobrej sławy, a jego źródłowe dzieło "Paulina Eremus", pozostające w rękopisie (AJG 752), siłą rzeczy nie zdobyło większej popularności. Dzisiaj, obojętnie jak będziemy traktować jego współpracę z królem i prymasem, faktem jest, że Bolesławski po raz pierwszy potraktował genezę swojej zakonnej rodziny z pełnym krytycyzmem, jej dzieje doprowadził aż po czasy bliskie wprowadzenia zakonu do Polski. Zaprzestał dalszej redakcji w wyniku opowiedzianych wyżej wydarzeń. Dziełem interesowali się wielokrotnie historycy³⁸. Jedna z kopii pozostała w księgozbiorze jasnogórskim, inna dotarła na Węgry, gdzie anonimowi redaktorzy wykorzystali w znacznej mierze jego badania, uzupełnili narrację aż do połowy XVII stulecia, zmieniając nieznacznie sam tytuł na "Eremus Paulina" (Biblioteka Seminarium Duchownego w Székesfehérvár).

Życzliwy stosunek węgierskich historyków do polskiego współbrata przebija w wielu miejscach przerobionego opracowania i najwyraźniej zaświadcza o daleko idących niciach sympatii do Polaków, a szczególnie do sanktuarium jasnogórskiego. Nie jest to

pierwszy ani jedyny kodeks, z którego możemy czerpać wiele historycznych przekazów o wzajemnej współpracy obu narodów. Wynika z nich, że Węgrzy przekazali Polakom swoje doświadczenia i kulturę eremicką, a Polacy z kolei w trudnych chwilach dziejowych wspierali Węgrów materialnie, kiedy indziej znów personalnie. Interesującym przekazem tych związków jest bezcennej wartości księga bractwa paulińskiego, zwanego Bractwem Węgierskim, kiedy indziej Bractwem Matki Bożej Jasnogórskiej lub też św. Pawła Pustelnika. Księgę zainicjowali niewątpliwie Węgrzy, przyjmując do członkostwa kilka wybitnych postaci z kręgu króla Jana Zapolyi. Tymczasem gdy po klęsce mohackiej w 1526 r. liczba Węgrów zmalała, a ponadto z inicjatywy króla Zygmunta I ograniczono interwencję Węgrów w codzienne życie polskiej prowincji, dalsze wpisy prowadzili już Polacy. Na karty kodeksu wpisywano imiona i nazwiska najpierw według miejscowości, godności i chronologii, lecz po pewnym czasie, zarówno kustoszowie miejsca, jak również sami konfratorzy, pisali w dowolnych miejscach, bez jednolitego wzoru i troski o kulturę wpisów.

"Liber Confraternitatis" (AJG 789), bo o nim tu mowa, obejmuje lata 1517-1613, rejestruje około cztery tysiące osób pielgrzymujących na Jasną Górę z Węgier, Słowacji, Moraw, Ukrainy, Szwecji, Śląska i oczywiście z Królestwa Polskiego. Polaków zarejestrowano stosunkowo niewiele, bo około 814. Pozostałymi byli głównie Węgrzy, którzy cisnęli się w szeregi braterstwa całymi rodzinami, osadami i parafiami. Księga konfraterni jest jednym z najcenniejszych pomników życia religijnego klasztoru na przestrzeni XVI stulecia, z krótkim wejściem w wiek następny. Jest także dowodem braterskich związków wielu narodów pod patronatem Jasnogórskiej Madonny, a dla historyków niecodziennym uzupełnieniem szczegółów genealogicznych wielu rodzin polskich i obcych. Nie najlepsza jakość zapisów sprawiła, że dla wielu historyków cały rękopis przedstawiał wielką tajemnicę. Podziwiali go Węgrzy, ale odczytania nie chcieli się podjąć nawet rutynowani znawcy szesnastowiecznego pisma. Bariery tę udało się jednak przełamać i pełna zawartość kodeksu doczekała się już publikacji³⁹.

Księga konfratrów, podobnie jak pisarstwo Gyöngyösiego i Bolesławskiego, wprowadzają nas w bogaty zespół ksiąg o wartości historycznej; zawierają najpierw różnorakie przekazy pochodzące od zakrystianów sanktuarium, następnie sekretarzy prowincji i sa-

mego już domu. Znajdujemy w nich pierwsze rejestry pielgrzymów od początku XV stulecia, ważne i drobne przekazy o życiu religijnym i roli Jasnej Góry wśród narodów słowiańskich. Najpierw należy tu wymienić księgę łask (AJG 2096), obejmującą blisko trzy wieki istnienia klasztoru (1382-1668), posiadającą także około 1400 wpisów, tzw. mirakulów⁴⁰ i 57 kopii najstarszych dokumentów. Pisało w niej ponad 40 paulinów, jedni jako kronikarze, inni zaś na zasadzie przypadkowych rejestratorów zdarzeń, czy wreszcie inni jako ilustratorzy opisywanych spraw.

Kontynuacją księgi łask są trzy późniejsze kodeksy. Dwa pierwsze dotyczą Bractwa Aniołów Stróżów, zainicjowane w 1610 i 1618 r. (AJG 2094), oraz trzeci kodeks założony w 1756 r. (AJG 47). Uwagę przykuwa druga księga, tzw. królewska z licznymi autografami monarchów i znakomitych osób, ozdobiona herbowymi ilustracjami (AJG 1859). Posiada ona około 7156 wpisów członków, jest nadal źródłem nie wykorzystanym, choć wielokrotnie cytowanym w pracach poświęconych dziejom Jasnej Góry⁴¹.

Epoka, w której powstały omówione wyżej rękopisy, zaznaczyła się wyjątkowym zamiłowaniem w dziedzinie kronikarskiej i w kolekcji kopiowania różnych dokumentów. W sanktuarium zainicjowano spisywanie "Akt Prowincji", kontynuowanych aż do połowy XIX w., dzięki czemu posiadamy 21 potężnych tomów o życiu i działalności paulinów polskich na terenie Królestwa i poza nim. Dla dziejów samego klasztoru podjęto spisywanie odrębnej kroniki, którą prowadzono systematycznie także do połowy XIX stulecia, potem w dobie niewoli narodowej szczegóły historyczne notowano sporadycznie na marginesie rubrycell lub jak w wypadku o. Stanisława Kapiczyńskiego (+ 1881) - szyfrem w rejestrach meteorologicznych⁴². We wszystkich tych dziełach i zapisach znajdujemy olbrzymi materiał o uroczystościach jasnogórskich, wizytach ważnych osobistości i wydarzeniach w skali ogólnopolskiej, jak oblężenie twierdzy, śluby królewskie, klęski narodowe czy samego klasztoru.

10. Prekursorzy Mabillonowych kodeksów dyplomataryjnych

Powyższy dział piśmiennictwa kronikarskiego sięgał początkami zarania XVI stulecia, o czym była już mowa wyżej. Bodźcem do spisania kilkunastu rękopisów ze starych i aktualnie narastających

aktów prawnych, była z jednej strony zachęta Kościoła w sprawie rewindykacji utraconych dóbr w okresie reformacji, a z drugiej strony konieczność ustalenia pełnych praw do posiadania dóbr. U kresu XVI stulecia prawie wszystkie domy narzekały na wywłaszczanie fundacyjnych posiadłości przez potomków byłych fundatorów, nie wywiązujących się ze świadczeń dziesięcinnych, kwestionujących akty fundacji do konkretnych terenów leśnych lub polnych, do prawa łowienia ryb w stawach, propinacji itp. W konwentach nie zawsze dysponowano autentycznymi dyplomami, próbowano je odtwarzać z ksiąg miejskich, a nieraz z pamięci z powołaniem się na fikcyjne daty i osoby. Oczyszczenie tych aktów z fałszywych naleciałości było zadaniem siedemnastowiecznych kopistów, znawców zarówno ówczesnego prawa, jak też metod odczytywania starych dokumentów. Nieocenioną w pełni zasługę położyli w tym względzie prawnicy i historycy, ze wspomnianym wyżej o. Bolesławskim na czele. Wokół niego lub wspólnie z nim stanęli do pracy najpierw zdolni kaligrafowie, czytający poprawnie stare dokumenty spisane gotykiem z licznymi, trudnymi do rozwiązania abrewiacjami, streszczali z nich odpowiednie regesty i tworzyli różnorakie tematycznie dyplomatusze. Wśród znakomitych kaligrafów i kopistów znalazł się o. Mikołaj Królik (1585-1648), przeor na kilku placówkach i prowincjał polski, autor wielu poszytów aktowych, które wkrótce weszły jako składki do odrębnych kopiarzy. Złotymi zgłoskami zapisał się również w tej dziedzinie o. Andrzej Gołdonowski (1596-1660), autor 14 dzieł teologicznych i historycznych oraz kopista 63 dokumentów w czterech kodeksach kopiarzowych i kronikarskich. Niemalą rolę odegrał także o. Adrian Bartkowicz (1601-1656), delegat prowincji polskiej w Rzymie w sprawie separacji od generała na Węgrzech, skryba wielu dokumentów w kopiarzu wieruszowskim⁴³, inicjator "Akt Prowincji" i wreszcie wieloletni przeor w Wiener Neustadt w Austrii, dokąd został zesłany po zdemaskowaniu polityki separatystycznej. Nie mniejszą rolę odegrał również o. Abraham Śniadecki (1606-1668), kopista "Paulina Eremus" i kilku pism kancelaryjnych. Ponad wszystkich zaznaczył się wkład o. Mikołaja Staszewskiego (1595-1658), prowincjała i generała zakonu. Był on twórcą trzech kopiarzy i jednej księgi rejestrów sądowych, kopistą licznych zapisów de miraculis itp. Prace o. Staszewskiego w dziedzinie piśmiennictwa kopiarzowego wyróżniły się w sposób szczególny. Do napisania ksiąg kopiarzowych podszedł z kancela-

ryjnym i naukowym przygotowaniem po uprzedniej dwuletniej pracy w konsystorzu poznańskim. W warunkach jasnogórskich skorzystał z doświadczeń kopistów swoich konfratrów i wciągnął ich do zaplanowanych z góry tematów. Kopiowanie dokumentów zapoczątkował jednak od uporządkowania archiwum jasnogórskiego i wieruszowskiego. Ułożył następnie akta według porządku spraw, w nich zaś według chronologii, na odwrocie każdego dokumentu podał jego krótką treść (regest), odnotował narzuconą sygnaturę i najpotrzebniejsze wyjaśnienia. Po tej pracy jasnogórcy kopiści przepisali uporządkowane akta, pozostawiając siedem dużych kodeksów dla domu jasnogórskiego, pińczowskiego i wieruszowskiego. Objęli w nich lata od fundacji tych domów do czasów im współczesnych, ze szczególnym uwzględnieniem spraw fundacyjnych, transakcji dóbr, lokat sum pieniężnych itp. W kodeksach kopiarzowych akt paulińskich widać wszędzie rękę o. Staszewskiego, który w licznych miejscach poprawiał kopistów, urozmaicał treść motywami zdobniczymi, a w wypadku już wcześniej skopiowanej wiązki zagadnień, uzupełniał je numerami i tytułami.

Tą metodą powstał właśnie kopiarz wieruszowski, złożony z luźnych poszytów, które sporządzili ojcowie Królik i Bartkowicz. Zresztą kopiarz spisywany był kilka lat na luźnych poszytach i dopiero pod redaktorską ręką o. Staszewskiego zyskał logiczną ciągłość i związek, mówił niemal powieściowo o kolejach spraw sądowych, uporze dziedziców i krzywdach zadawanych konwentowi lub jego poddanym, czy wreszcie o sukcesach i niepowodzeniach paulinów.

Układ kodeksów, które wyszły spod redakcji o. Staszewskiego cechuje najpierw chronologia zaakcentowana ogólnym tytułem, uzupełnionym podtytułem w języku polskim, dalej regest skomponowany z reguły cynobrem, pełne odpisy, odnośniki do oryginałów także cynobrowe, podpisy notariuszy, korektorów i inne detale, jak np. interesujący szkic drzewa genealogicznego rodziny Dobrzelowskich w kopiarzu wiewieckim (AJG 413 s. 37-38). Karty tytułowe działów i poddziałów uzyskały pod ręką o. Staszewskiego bogatą szatę artystyczną. I tak tytuły ozdobił cynobrem lub czarnym tuszem w stylu gotyckiej albo też zbarokizowanej tekstury, gdzie indziej lub nawet w tym samym tytule zmieniał pismo na prostą minuskułę. Całość poprzedzał najczęściej bogatym inicjałem, zwieńczonym floraturą liści i różnorodnych owoców. Opisy te wieńczył wokoło

splotem motywów roślinnych: słonecznika, chabru czy skrętów winogronowych. Gdzie indziej obwiodł znów tytuł liniami w kształcie wieloboku albo też falującymi liniami w formie rozety, zawsze w sposób odmienny przy każdym tytule. Zmieniał także i styl samych napisów tytułowych i podtytułowych, a w pustych miejscach na zakończenie jakiejś sprawy dodawał drobne znaki w postaci arabesek, kółek, gwiazd itp.⁴⁴

W opisanym tu stylu skopiowano zaledwie jedną część dokumentacji historycznej paulinów polskich. Nieubłagany los dotknął większość kopistów, oddalił ich od pulpitów pisarskich, jednych pchnął na eksponowane urzędy, innych na banicję poza granice Królestwa. Godności spotkały najpierw o. Bolesławskiego, Królika i Staszewskiego, wkrótce jednak popadali oni w niełaskę władz generalnych, ściągając banicję na siebie i na swoich najbliższych pomocników - także w dziele kopiowania rękopisów.

Upłynęło wiele lat zanim przy pulpicie skryptora stanął o. Piotr Lasota (1626-1689). Najpierw podjął się opracowania zbiorczego dyplomatariusza dla ówczesnych konwentów polskich (AJG 575). Wykorzystując zdobycze swoich poprzedników, na wstępie rękopisu wypracował ozdobną kartę tytułową, dalej odnotował wprowadzenie tłumaczące powody podjęcia się dzieła, po czym, według hierarchii poszczególnych domów, przedstawił ich akta fundacyjne, inwentarze biblioteczne, zakrystii i gospodarstwa. Tytuły zaopatrzył barokowymi ozdobnikami i inicjałami, każdy dokument oddzielił grubym duktem pisma, zredagował krótkie regesty, akcentując jednak specjalnie inwokację niektórych dokumentów. Wniesione tutaj dokumenty skopiował z niezwykłą pedanterią, pięknym duktem pisma ozdobionym finezyjnymi wzorami zdobniczymi. Styl ten przewija się nie tylko we wspomnianych rękopisach, lecz również na łamach "Akt Prowincji" i w wielu ekscerptach aktowych, jakie spotykamy w szeregu zespołach problemowych. Szczególną zasługą o. Lasoty jest jego niezwykła kultura pisma, wycucie języka i artyzmu. Cechuje go z jednej strony wyraźna selekcja akt, z drugiej zaś, gdy dostrzegał brak pewnych dokumentów, albo nie mógł odnaleźć zagubionych przywilejów, zostawiał dla nich miejsce do późniejszych wpisów. Jest też niezwykle krytyczny wobec niepewnych dokumentów, jeśli nie posiadał wiarygodnych, nie kopiował ich wcale. Przykładem tego są akta konwentu wieruszowskiego, spośród których nie przepisał trzech falsyfikatów, mimo że znał je z kopiarza

o. Królika. Drobiazgowym był niewątpliwie i wtedy, gdy zespół współczesnych mu akt fundacji kłobuckiej ustawił w idealnym wprost porządku i do kodeksu wciągnął nawet te, które zdają się nie przedstawiać większego znaczenia.

Piśmiennictwo o. Lasoty, tak kopiarzowe, jak i kronikarskie, ma, oprócz wymienionych cech, jeszcze i tę, że zatrzymuje się na pograniczu między ginącym skryptorium jasnogórskim a otwartą wkrótce oficyną drukarską, która zdyskontowała wszelkie prace skrybów i kopistów. Lasota jest też może jedynym z wielu kopistów, który pracował nad swymi dziełami z myślą o utrwaleniu dokumentacji historycznej dla przyszłych pokoleń, bez względu na doraźny pożytek. Pisał duktem wręcz artystycznym i stylem literackim, jako dobry historyk zmierzał do celu drogą właściwego sobie krytycyzmu. Nic też dziwnego, że z jego talentu skorzystał przeor Augustyn Kordecki, powierzając mu przepisanie, a może nawet i przerobienie samego pamiętnika o oblężeniu Jasnej Góry dla papieża Aleksandra VII, który wykonał na pergaminie ku powszechnemu zadowoleniu jego współpracowników.

Nie wszystkie dzieła o. Lasoty zostały już rozpoznane, lecz do prawdopodobnych należy niewątpliwie ilustrowana kopia historii obrazu jasnogórskiego pióra Mikołaja Lanckorońskiego, przechowywana obecnie w zbiorach Ossolińskich we Wrocławiu (II 3607)⁴⁵.

Wiele niewiadomych problemów kryją w sobie inne rękopisy rozrzucone po różnych bibliotekach polskich i obcych. Ogromnie ciekawe jest, jakie kodeksy pisał o. Albert Ulatowski (+ 1624), któremu kronikarz przydał tytuł "scriptor egregius". Poza znanymi autografami jego podpisu, które dają szansę poszukiwań, nie udało się przypisać mu żadnej pozycji.

Z działalnością o. Lasoty nie zakończyły się prace nad tworzeniem rękopiśmiennych kodeksów. Owszem, w kręgu zakonu powstało dalszych 6 dyplomatariuszy dla domu w Beszowej, Wielgomłynach i w Krakowie. Z biegiem lat tylko kodeks beszowski zachował się w zbiorach jasnogórskich (AJG 2917), przy czym warto dodać, że jego twórcą jest zasłużony kolekcjoner źródeł archiwalnych o. Dionizy Klękowski (1599-1675). Działalnością piśmienniczą kopisty pobił on wszelkie rekordy. Na podstawie obecnego stanu badań skopiował 1299 różnych dokumentów, w tym 42 regesty w siedmiu różnych kodeksach⁴⁶. Zarówno jego działalność, jak również jemu, współczesnych, cechuje odejście od schludności i generalnych układów. Ko-

piści byli już swobodni w narzucaniu podziałów, w których na czoło wysunęli sprawy gospodarcze, potem dopiero fundacyjne, kościelne, zakonne - tej miary co kopie postulatów domowych, monity, akta wizytacji itp. Kopiarz beszowski jest jedynym chyba kodeksem, w którym akta skopionowane zostały w porządku chronologicznym, niezależnie od ich treści, ozdobiony emblematami herbowymi i barokowymi incipitami. Kopiarz wielgomłyński z kolei, nabyty kilka lat temu przez Ossolineum (73/69 akc.), zachował wiele elementów z dawnej tradycji, szczególnie krótkie rejestrowanie spraw w nagłówkach. Podobnie małego formatu kodeks o. Klękowskiego (AJG 554) zatłoczony jest różnorodnymi wpisami, listami z lat 1367-1673, pochodzącymi z kurii rzymskiej, kancelarii królewskiej, biskupów, a nawet własną korespondencją, dalej kopiami pieśni, przemówień itp.

11. Ostatni twórcy dzieł rękopiśmiennych

W końcu XVII stulecia widoczny jest upadek artystyczny ksiąg kopiarzowych i wielu innych rękopisów z pogranicza dyplomatury rejestrujących akta prawne, gospodarcze i kronikarskie. Wyrazicielem schyłkowej działalności piśmienniczej i artystycznej była twórczość o. Innocentego Pokorskiego (1656-1734). W ciągu dość długiego życia pełnił wiele lat obowiązki przeora domu warszawskiego, notariusza apostolskiego, był też historykiem z zamiłowania, ilustratorem samoukiem, autorem kilku prac historycznych i panegirycznych. Spisał w dwóch księgach ważniejsze wydarzenia zaszłe na Jasnej Górze, opracował dzieje kultu Madonny Leśniowskiej oraz unikalnej wartości w dziele muzyki i liturgii paulińskiej - kancjał, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kościoła Ducha Świętego w Warszawie.

Całokształt jego prac⁴⁷ nad książką rękopiśmienną zasługuje na szczególną uwagę. Autor przekazuje w nich wiele współczesnych sobie zdarzeń, nadto różne zasłyszane opinie, ulega nieraz naiwnym przeczuciom i wizjom, niemniej rękopisy jego są barwną mozaiką zdarzeń zilustrowanych własnymi rysunkami przedstawiającymi opisane fakty. Artysta wypełniał tło swoich dzieł za pomocą pióra i pędzla w tonacji zielonej, szarej i cynobrowej. Postacie i obrazy nanosił prowizorycznymi zarysami, bez próby odtwarzania

cech charakterystycznych twarzy, układów szat lub przedstawianych akcji. Postacie są statyczne, najczęściej w postawie modlitewnej, Wśród jego ilustracji spotykamy dość często detale architektoniczne, hermy świętych lub rączki jako odsyłacze. Pokorski odtworzył na kartach swych kodeksów kilka współczesnych sobie uroczystości na Jasnej Górze i w innych domach, naszkicował architektoniczne zarysy domów paulińskich w Polsce, w kilku wypadkach także te, które pozostawały, być może, w stadium projektów. Poziom jego rysunków, pozostający na etapie prymitywizmu, jest niewątpliwie odbiciem szczególnie dużej wyobraźni artysty, zmysłu obserwacyjnego i zaangażowania na rzecz pokazania dostojności zdarzeń i powagi opisanych postaci czy obiektów architektury⁴⁸.

Działalność o. Pokorskiego jest godnym uwagi wyjątkiem w bogatej spuściźnie paulinów, z tym, że nie zamyka on jeszcze cyklu w dziele rękopiśmiennictwa i zdobień. Wszechstronne zainteresowania Pokorskiego w okresie jego przeoratu na Jasnej Górze, otworzyło bowiem pole popisu utalentowanym kaligrafom i malarzom w ramach założonej na nowo drukarni. Tutaj nad szatą graficzną drukowanych dzieł trudzili się jego współbracia, by wymienić: Antoniego Nowakowskiego, Antoniego Bartoszewicza, Ksawerego Rottera, Wojciecha i Antoniego Dobrzeniewskich. Współpracowali z nimi świeccy ilustratorzy tej miary, co bracia Strachowscy z Wrocławia i inni. Rysunkami zdobili dzieła świeckie, dewocyjne i panegiryki rozsyłane w tysiącach egzemplarzy po całej Europie, sławiając święte miejsce i patronat Jasnogórskiej Madonny nad narodem. Nie wszyscy jednak artyści oddali się pracy przy ilustracji dzieł drukowanych Ojciec Bartoszewicz (1711-1772) wykonał dla niej zaledwie kilka prac, wierny pozostał przede wszystkim rękopisom. Był utalentowanym kaligrafem, cieszył się sławą malarza sztalugowego, freskanta, konstruktora zegarów itp. Przez wiele lat był sekretarzem króla Stanisława Augusta w dziale dyplomów, gdzie wykonał wiele przywilejów, zachowanych do dzisiaj zaledwie w kilku przykładach. Do zbiorów jasnogórskich trafił zaledwie jeden obiekt. Jest nim skopiowane dzieło F. D'Azona: "Parantelia in anniversario funeris Mariae Clementinae" (AJG III 27), wzbogacone wierną kopią portretu Marii Klementyny Sobieskiej i różnojęzyczną konsolacją na cześć zmarłej.

Utylitarne podejście o. Bartoszewicza do sztuki zamyka w istocie świetny okres twórczości rękopiśmiennej w życiu polskiej

provincji paulinów. Skromnym nawiązaniem do dawnej tradycji jest twórczość dwóch węgierskich historyków i kronikarzy zakonu: Marcina Streszki (+ 1781) oraz Bonawentury Meressa (+ 1808), który pracował niemal całe życie na Jasnej Górze. Obaj pozostawili tutaj dwa potężne dzieła, dotyczące historii paulinów aż po ostatnie lata XVIII w. (AJG 534, 542), wiążąc niejako symbolicznymi klamrami u zarania i jego kresu polsko-węgierski sojusz kulturalny, o którym tak niewiele wiadomo w naszej historiografii.

Niewola narodowa zaciążyła nad dorobkiem artystycznym i literackim. Przemoc zaborców niszczyła systematycznie wszelkie odruchy patriotyczne i życie kulturalne Jasnej Góry, jak również i innych domów, likwidując najpierw jasnogórką drukarnię, z której szły w świat liczne książki i ulotki. W tym samym czasie zabrano z biblioteki wiele cennych rękopisów i druków. Następnie zaborca niszczył już samą organizację życia zakonnego. Gdy zaborcy wydzierali zakonowi dobra ziemskie, paulini po raz ostatni dali znać o sobie we wszystkich domach, próbując ratować je przed wywłaszczeniem. Spisali wówczas w pośpiechu kodeksy dyplomatuszy i przedstawiali je władzom zaborczym na znak prawowitego posiadania. Na Jasnej Górze spisano w 1800 r. dwa ostatnie kopiarze akt prawnych o starostwie kłobuckim z księdzem Wybranowskim i z klasztorem kanoników regularnych (AJG 1667, 1572). Rękopisy te, choć są pożytecznymi przekazami akt prawnych, w niczym praktycznie nie przypominają pięknych i fachowo zredagowanych dzieł z kręgu o. Bolesławskiego, Staszewskiego czy Lasoty. Są one po prostu świadectwem protestu przeciw gwałtom i ostatnią próbą zachowania dotychczasowych uprawnień, swobody majątkowej i przywilejów kościoła.

Niewola narodowa obniżała systematycznie aspiracje zakonu, obniżał się poziom kulturalny i naukowy jego członków spowodowały fałszywą pseudodemokracją, wciskały się nieznośne intrygi władz świeckich i administracji diecezjalnej w struktury zakonu. W tej sytuacji zabrakło m.in. kontynuatorów średniowiecznej praktyki pisania dzieł dla potomności, zabrakło kaligrafów i ilustratorów, a jeśli powstawały dzieła na zamówienie lub wotywnie, pochodziły już od rzemieślników lub obcych mistrzów, czy po prostu z warsztatów wytwórczych.

Opowiedziana tu pokrótce historia kulturalnego dorobku paulinów polskich, a szczególnie jasnogórskich, jest skromną ilus-

tracją wytworzonego dorobku artystycznego i piśmienniczego. Od momentu kasaty zakonu w XIX w. bezpowrotnie szabrowano z klasztorów wiele pięknych i wartościowych pomników artystycznych i bibliofilskich. Uratowało się w sumie niewiele, a te, które opisano wyżej, również zostały poważnie zniszczone przez wyrwanie kilkudziesięciu kart z miniaturami, oderwanie kilku pieczęci od dyplomów lub przez kradzież pojedynczych tekstów i utworów.

12. Oprawy i zdobnictwo rękopisów

Zbiór paulińskich rękopisów budzi olbrzymi podziw i warto jeszcze na niego popatrzeć od strony szaty zewnętrznej i artystycznej⁴⁹.

Oprawy omawianych rękopisów cechuje poczwórny co najmniej, typ. Najstarsze kodeksy obleczone zostały w grube drewniane deski powleczone skórą w całości lub części, co w drugim wypadku świadczyło o niższej cenie, a także, iż takie właśnie okładki wykonano w pracowniach klasztornych. Kodeksy półoprawne są w istocie dość skromne, w kolorze białym, bez ozdób, okuć, guzów lub klamer do zapinania. Według tego typu oprawiono prawie wszystkie najstarsze rękopisy, zapewne w warsztacie jasnogórskim, w którym wykorzystano najpierw białą grubą skórę, a w późniejszym czasie biały pergamin i wreszcie w XVIII stuleciu pergamin koloru zielonego lub żółtego. W dobie największego dostatku klasztoru, okładki oblekano ponownie w skórę, ale już w kolorze brązowym, natomiast w epoce Oświecenia w skórę oprawiano zaledwie grzbiety, a pełne okładki w papier.

W późnośredniowiecznych rękopisach występują w kilku zaledwie egzemplarzach oprawy gotyckie w kolorze brązowym, ozdobione guzami i klamrami. Elementy zdobnicze zapełniają w ogromnej większości oprawy renesansowe. Okładki piętnastowieczne mają skromne tło w kształcie prostokątów, inne obwiedzione są wstęgami arabskimi i plecionkami z dodaniem ornamentów wewnątrz ramki, otaczających medalion. Omawiane kodeksy, zarówno zawierające rękopisy, jak i druki, na początku XVI stulecia zdobił w klasztorze jasnogórskim powtarzający się często typ radełek figuralnych złożonych z małych kasetoników, tworzących ramkę podłużnie lub poprzecznie przegrodzonych fioletowymi ciętami. Pojedyncze segmenty radełka

symbolizują cnoty ewangeliczne, kiedy indziej plecionki wstęgowe, czy wreszcie znaki arabeskowe na grzbiecie. Okładki tego typu mają w kilku wypadkach wyciśnięty tytuł, a także rok ich wykonania. Przykłady te stały się wkrótce częstą praktyką i przeszły z powodzeniem do XVII stulecia, kiedy wyciskano pełne tytuły złotem, a w uboższych kodeksach pisano na okładkach lub na grzbietach czarnym tuszem.

Oprawy z końca XVI i przez cały wiek XVII wykonywane były na miejscu, według wzoru renesansowego, znanego w kręgu warsztatów krakowskich. Zainicjował je znany nam o. Marcin z Łubnic, na którego usługach pracował niejaki Galliat. Być może to on wykonał albo przynajmniej posługiwał się trzema wariantami radełek i kilkunastu plakietkami, powtarzanymi jeszcze w XVIII stuleciu. Inicjatora tych opraw introligator uwiecznił na katenacie łaćcińskim napisem "tą szatą okrył mnie Marcin z Łubnic", a na "Collectarium Romanum" wypisał o. Szymona Mieleckiego. Opisywane radełka posiadają w jednym ciągu sceny biblijne: zwiastowanie, chrzest św. Jana i Ukrzyżowanie, w innym postaci ewangelistów, głowy humanistów, to znów alegorie cnót. Medaliony zawierają najczęściej sceny ukrzyżowania i Matki Bożej Bolesnej.

Ponieważ niewiele wiemy o warsztacie introligatorskim, trudno nam zidentyfikować artystów-rzemieślników. Na dwóch okładkach jasnogórskich udało się jednak odnaleźć dwa monogramy, które w przyszłości pozwolą zapewne określić właściwych twórców lub mecenasów, którzy zadbałi o szatę artystyczną całego jasnogórskiego, a może i paulińskiego księgozbioru. Na okładce kopiarza bezzowskiego (AJG 2917) twórca podpisał się znakami IP, a na okładce "Nowej Gigantomachii" o. Kordeckiego pod niemiecką plakietką odczytać można znaki SS (BJG XIV D 2 th 1).

Są jednak pewne wyjątki, które nakazują przyjąć wykonanie opraw poza klasztorem. Należą do nich wspomniane już rękopisy Biblii, mszału, brewiarza i księgi brackiej Aniołów Stróżów. Obleczone w czerwony lub niebieski plusz i aksamit, ozdobione zostały srebrnymi ozdobami, spośród których medalion w mszale nosi herb miasta i sygły SB, co próbowano odczytać jako herb Częstochowy i osobę prowincjała Sebastiana Borkowskiego.

W księdze brackiej dano srebrne okucia z dwoma medalionami, wykonane w 1714 r., o tematyce pokazującej anioła z dzieckiem, a po drugiej stronie sygły bractwa i datę roczną.

Studia nad warsztatem introligatorskim w paulińskich wspólnotach nie zostały dotąd podjęte. Z lakonicznych zapisów udało się jednak ustalić, że np. na usługach o. Pokorskiego pracowali dwaj introligatorzy, jeden to Kazimierz Gałeczka, drugi zaś to br. Marcelli Zamorski (+ 1737)⁵⁰. Nie wiadomo jednak na razie o metodzie i szacie artystycznej, którą narzucali obaj artyści dziełom swego mecenasa, choć zapisy informujące o tytułach prac, mogą w przyszłości rozwiązać te sprawy.

Oceniając paulińskie oprawy kodeksów, nie można pominąć milczeniem wyjątkowo pięknej i unikalnej oprawy czystej księgi, wykorzystanej przed laty dla wpisów delegacji parafialnych, przybywających na Jasną Górę w czasie trwania Soboru Watykańskiego II. Misterna siatka zdobień i ornamentów pokryła obie okładki i grzbiety, odsłaniając jej czerwone obicia. Nie znamy warsztatu zdobniczego, gdzie ją wykonano, ani też, jakiemu pierwotnie celowi miała służyć (AJC 3037).

Podobnie jak oprawy, równie wiele zagadek stanowią rękopisy w odniesieniu do pisma i zdobień. Próbowaliśmy już omówić kopistów i autorów różnych kodeksów. Tu należy jedynie powtórzyć, że najstarsze rękopisy jasnogórskie spisane zostały pismem gotyckim głównie na papierze, niektóre natomiast na pergaminie. Niektóre kodeksy ozdobione zostały skromnymi detalami na marginesach lub w inicjałach liter, najczęściej cynobrem, nieraz farbami zielonymi i niebieskimi. Wyjątek stanowią: piętnastowieczny brewiarz, szesnastowieczny mszał oraz rękopis reguł zakonu. Piętnastowieczna Biblia spisana na pergaminie posiada jako pierwsza w jasnogórskim zbiorze kilkanaście zdobień i inicjałów marginalnych wkomponowanych wśród tekstu, wykorzystuje głównie akcenty roślinne z minimalną liczbą postaci i to raczej drugorzędnie, lecz odpowiednio dobranych do tematyki biblijnej.

Nieco młodszy od niego brewiarz został ozdobiony bordiurą, w której nie zabrakło już fabuły ludzkiej i zwierzęcej, dającej pierwsze przebliski nowego renesansowego przedstawienia pracy człowieka, życia mieszczan i piękna architektury. Miniaturzysta brewiarza ze szczególnym umiłowaniem zatrzymał się przy pracy wieśniaka siejącego zboże i cieszącego się jego zbiorami. Dwanaście maleńkich miniatur w kalendarzu daje widzowi radość z przemijania jesieni i zimy, po których przychodzi czas pełni słońca i nagrody za pracę. Ewolucja przemieszczania tematyki malarskiej

ze wsi na rynek miejski, do warsztatów i cechów, typowa dla dekoracji mszału, jest oczywista dla rozwiniętego już renesansu i dostojności sztuki, która w Polsce znalazła swoich wielbicieli. Musiała też odezwać się na kartach katenatu, zachowując umiarkowany ton zdobień i zdobycze miniaturzystów klasztornych. Wydaje się, że właśnie katenat spięty łańcuchem z kulturą jasnogórskiego sanktuarium, zamknął też najpiękniejszą kartę zdobnictwa książkowego w kręgu paulinów polskich.

Następne stulecie, gdy wskrzesiło skryptorium klasztorne, podjęło tradycje kulturalne średniowiecza i skorzystało wiele z wartości wniesionych przez renesans, oddało polskiej dyplomatyce bezcenną przysługę w postaci scalenia dokumentacji aktowej, posłużyło się zdobyczami swoich poprzedników, ale też i zaprezentowało własne umiejętności. Ranga tych prac nie znana dotąd dyplomatyce światowej, a nawet polskiej, zdobywa od niedawna coraz więcej uznania, a szata graficzna przyczynia się do tego, że rękopisy jasnogórskie mają słuszne prawo, by uznać je za bezcennej wartości zabytki kultury.

Przypisy

¹ Problematykę duchowości szczegółowo omawia F. Pasternak, Najstarsze węgierskie reguły paulinów na tle kościelnego prawa powszechnego, Warszawa, maszynopis w posiadaniu autora.

² Rękopis znajduje się w Archiwum na Jasnej Górze (odtąd AJG) sygn. I 1. Inne skróty stosowane są w niniejszym artykule: ASK (Archiwum na Skałce w Krakowie), BJG (Biblioteka Jasnej Góry).

³ Por. E. Malyusz, Zakon paulinów i devotio moderna, w: Medievalia w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 265 i nast.

⁴ Fundację węgierską omawia szczegółowo E. Kisbán, A magyar Pálosrend története, Budapest 1938.

⁵ Stan ten trwał jeszcze pod koniec XVI w., o czym informuje relacja w akcie wizytacji kardynała Jerzego Radziwiłła, AJG 2096 k. 43 i nast.

⁶ Prawdopodobnie pierwszym ofiarodawcą księgozbioru na rzecz konwentu krakowskiego był Jan Długosz, który zapisał mu kilka rękopisów z okazji fundacji klasztoru w 1472 r. Por. Z. Kowalska-

-Urbankowa, J. Zbudniewek, Katalog rękopisów Biblioteki Paulinów w Krakowie na Skałce, "Studia Claromontana" 1987, t. 8, s. 271.

⁷ Pisałem na ten temat w pracy: Kopiarze dokumentów zakonu paulinów w Polsce do końca XVII wieku, "Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne" 1977, t. 34, s. 311 i nast.

⁸ AJG II 2 k. 143.

⁹ Por. F. Rómer Floris, Könyvtari Buvarlataim altenbergban és Góttweigban, Budapest 1881, s. 111.

¹⁰ Por. J. Wolny, Kaznodziejstwo, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, pod red. M. Rechowicza, t. 1, Lublin 1974, s. 19 i nast.

¹¹ Z. Kowalska, J. Zbudniewek, op. cit.

¹² Recepcja książki teologiczno-moralnej u paulinów jasnogórskich w XV wieku, "Studia Claromontana" 1984, t. 5, s. 279-294.

¹³ Rkps sygn. 2322, złożony z kilku traktatów teologicznych różnych autorów, por. M. Kowalczykówna, Cuda jasnogórskie spisane w roku 1435, "Analecta Cracoviensia" 1983, t. 15, s. 319-329.

¹⁴ P. Risinius, Historia pulchra et stupendis miraculis referta Imaginis Mariae ... in Clarum Montem advenerit, Cracoviae 1523.

¹⁵ Egz. fototypiczny, por. A. Przeddziecki, Pieśń Bogarodzica wraz z notą z rękopisu częstochowskiego w końcu XV wieku, "Biblioteka Warszawska" 1866, t. 1, s. 309-328.

¹⁶ Por. P.P. Domokos, Magyar nyelvek Częstochowban 1501, "Bö1. Különlenyomat a Magyar Nyelv" 1966, s. 489-492.

¹⁷ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. 2, editionem curavit A. Chmiel, Cracoviae 1892, s. 19; Statuta nec non liber promotionum ... Universitatis Jagiellonicae, ed. J. Muczowski, Cracoviae 1849, s. 120.

¹⁸ Relacje te podaje G. Gyöngyösi, Decalogus de b. Paulo, Cracoviae 1532 (przedmowa Błażeja do prowincjała Stanisława).

¹⁹ Por. J. Związek, Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka, "Studia Historyczne" pod red. M. Żywczyńskiego, Lublin 1968, t. 1, s. 9-106.

²⁰ Egz. z odręczną proweniencją w BJC V C 15/2, k. po indeksie.

²¹ Blasius Eremita, Salutare pareneses de Epistolis et Evangeliiis, Cracoviae 1536.

²² Promptuarium Ecclesiae, Cracoviae 1536, BJC XVII H 20.

²³ J. Olczak, Liturgia mszy św. w pismach o. Mikołaja z Wilkowiecka, "Studia Claromontana" 1982, t. 3, s. 318-342.

- 24 W druku znajduje się także łacińskie dzieło "Expositio Decalogi", przetłumaczone na język polski, "Studia Claromontana" 1989, t. 10.
- 25 Brewiarz nie posiada dotąd żadnej literatury. Reprodukcję kilku ozdobnych kart zamieszcza J. Pasierb, J. Samek, Skarby Jasnej Góry, Warszawa 1983, il. 173-178.
- 26 J. Mozga, Dzieje konwentu paulinów w Brdowie, "Studia Claromontana" 1984, t. 5, s. 446.
- 27 Problematykę autorstwa mszału omówiłem szerzej w referacie wygłoszonym 13 V 1976 r. na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki PAN w Krakowie, por. "Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych", Kraków 1977, t. 20/1, s. 118-119.
- 28 Analizę szaty graficznej opracowała S. Sawicka, Nieznany krakowski rękopis iluminowy z początku XVI wieku, "Studia Renesansowe" 1957, t. 2, s. 5-90.
- 29 Por. J. Zbudniewek, Kodeks Reguł Paulińskich zwany "katenatem" na tle kultury książki w zakonie paulinów w XV stuleciu, w: Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi, Warszawa 1980, t. 4, s. 107-133.
- 30 Gregorius Coelius, Expositio Regule Divi Augustini... Ex post per Andream Gołdonowski additis brevibus virtutum praxibus aucta, Cracoviae 1892,
- 31 S. Świdziński, Constitutio ordinis s. Pauli P. Eremitae iuxta textum ante annum 1643 conscriptum, Bonn 1970.
- 32 F. Pasternak, Historia kodyfikacji konstytucji zakonu paulinów od 1308 do 1930 r., "Nasza Przeszłość" 1969, t. 31, s. 11 i nast.
- 33 Omawia go Leander Pietras (Biblioteka Jasnogórska w XVII i XVIII wieku, "Studia Claromontana" 1985, t. 6, s. 386-388), nie wspominając niczego o jego autorze.
- 34 Szerzej o jego twórczości, por. J. Zbudniewek, Kopiarze, t. 35, s. 176 i inne.
- 35 Inne podręczniki Instytutu Filozoficzno-Teologicznego Paulinów rejestruje H.D. Wojtyska, Katalog rękopisów Biblioteki Seminarium Duchownego w Lublinie, "Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne" 1974-1975, t. 28-30.
- 36 B. Bieńkowska, Z dziejów recepcji heliocentryzmu w polskich szkołach katolickich od XV do XVIII wieku, "Studia Warmińskie" 1972, t. 9, s. 80.
- 37 Omawia go I. Molnár, A magyarországi Pálosok "Zold-Kódex-Ének Veszprém Meyei Regesztái, "A Veszprém Magyei Múzeumok Közleményei" 1972, t. 11, s. 301-312.
- 38 F. Galla, A pálosrend reformalasa a XVII században, Budapest 1941.

- 39 Jasnogórski rękopis "Regestrum Confraternitatis fratrum s. Pauli Primi Eremitae" z lat 1517-1613, "Studia Claromontana" 1985, t. 6, s. 240-374.
- 40 A. Zyskowska, Praktyki religijne i zasięg geograficzno-społeczny kultu Matki Bożej Jasnogórskiej w XVI wieku w świetle "Liber miraculorum", "Studia Claromontana" 1982, t. 3, s. 82-103.
- 41 B. Matyszczuk K. Szafraniec, Bractwa religijne na Jasnej Górze w okresie Polski Przedrozbiorowej, Warszawa 1982.
- 42 Diariusz Jasnogórski o. Stanisława Kapiczyńskiego z lat 1839-1881, opracował J. Zbudniewek, "Studia Claromontana" 1987, t. 7, s. 321-406.
- 43 Por. J. Zbudniewek, Kopiarz dokumentów konwentu paulinów w Wieruszowie, "Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne" 1973, t. 26-27, s. 199-261, 207-260.
- 44 J. Zbudniewek, Kopiarze dokumentów ... paulinów, passim.
- 45 Reprodukcję fototypiczną, por. Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi XV i XVI wiek. Z rękopisów i starych druków wydał H. Kowalewicz, Warszawa 1983, s. 142-162.
- 46 J. Zbudniewek, Kopiarze dokumentów ... paulinów, t. 34, s. 329, 336, t. 35, s. 152, 172-173.
- 47 Ocenę jego działalności, por. J. Zbudniewek, Człowiek wielkiej wiary i pracowitości, o. Innocenty Pokorski, "Studia Claromontana" 1981, t. 2, s. 116-171.
- 48 Por. A. Kunczyńska-Tracka, Ilustracje kroniki o. Pokorskiego, "Polska Sztuka Ludowa" 1968, t. 22, nr 1-2, s. 61-66.
- 49 Szczegółową analizę opraw jasnogórskich rękopisów przedstawiłem w pracy o Kopiarzach dokumentów ... paulinów, t. 34, s. 338-341.
- 50 Informacje podane są w AJG 915, s. 63 i 82.

SUMMARY

A limited part of manuscripts from Paulite libraries have been preserved. They can be found only in Jasna Góra convent in Częstochowa and on Skałka in Kraków. The oldest of them with theological issues, mainly biblical commentaries, penitentiary and predicatorial treatises as well as ascetic lectures to St. Augustine's Rule. Modest unique specimens are dictionaries and fragments of chronicles.

The oldest preserved manuscripts come from the first half of the XVth century and were copied by Paulites, others were purchased or brought from other houses of the Convent. From the oldest 120 codes, about 20 Paulite or unknown copyists were identified. The treatises repeated several times are written by Humbert of Romansy, Jakub of Voragine, Jan of Szczekno, Mateusz of Kraków, Hieronim of Prague, Andrzej of Kokorzyn, Rajmund of Pennaforty, and others. They concern the setting of Kraków, Wielkopolska, Silesia and Hungary. Among non-theological treatises there is the history of the city of Genoa, the Chronicle of Poland by Wincenty Kadłubek, the life of St. Stanisław the Bishop, and the history of the miraculuous icon in Jasna Góra.

In the period of decadent Renaissance in Kraków a fully ornamented missal and the code of rules for Paulite convent were produced. Their authors were probably Waclaw Żydek as the copyist and Maciej Ryczyński as the illustrator.

First Paulite predicatorary treatises and ascetic lectures concerning the Holy Mass, Lord's Prayer etc. began to appear at the seventies of the XVth century. Their authors were two Paulites: Walenty of Warta and Mikołaj of Wilkowiecko. At the turn of the XVIth and the XVIIth centuries in several convents copying of privileges and legal acts, court acts included, was developed. The first to copy them was Father Szymon Mielecki whose work was continued by Mikołaj Staszewski, Mikołaj Królik, Adrian Bartkowicz, Piotr Lasota and others. They produced a cycle of about 40 copied codes for the whole province of the convent as well as for particular houses and particular problems. Owing to the initiative of Father Staszewski they were assigned the rank of scholarly diplomataries of the convent with the critical evaluation concerning privileges, references to original works and copies, short abstracts and beautiful artistic design.

In the same time in which the art of copying works was developing, the Paulites were also developing their seminar studies during which philosophical and theological scripts were put down both by professors themselves as well as by their students. The largest collection of them can be found in both libraries discussed here as well as in the libraries of seminaries in Lublin, Sandomierz, Warszawa and Włocławek. Their supposed number amounts to 300 items.

The fall of art of copying manuscripts took place almost simultaneously with the decline of the grandness of the Polish nation. The last works of interest were done by the chronicler of the convent, Father Innocenty Pokorski, who ornamented his works with various illustrations; by Father Antoni Bartoszewicz (+ 1772), and brothers Wojciech and Antoni Dobrzeniewski who were working on ornamenting books in Jasna Góra printing house, Other interesting works can be sporadically found among Jasna Góra manuscripts.

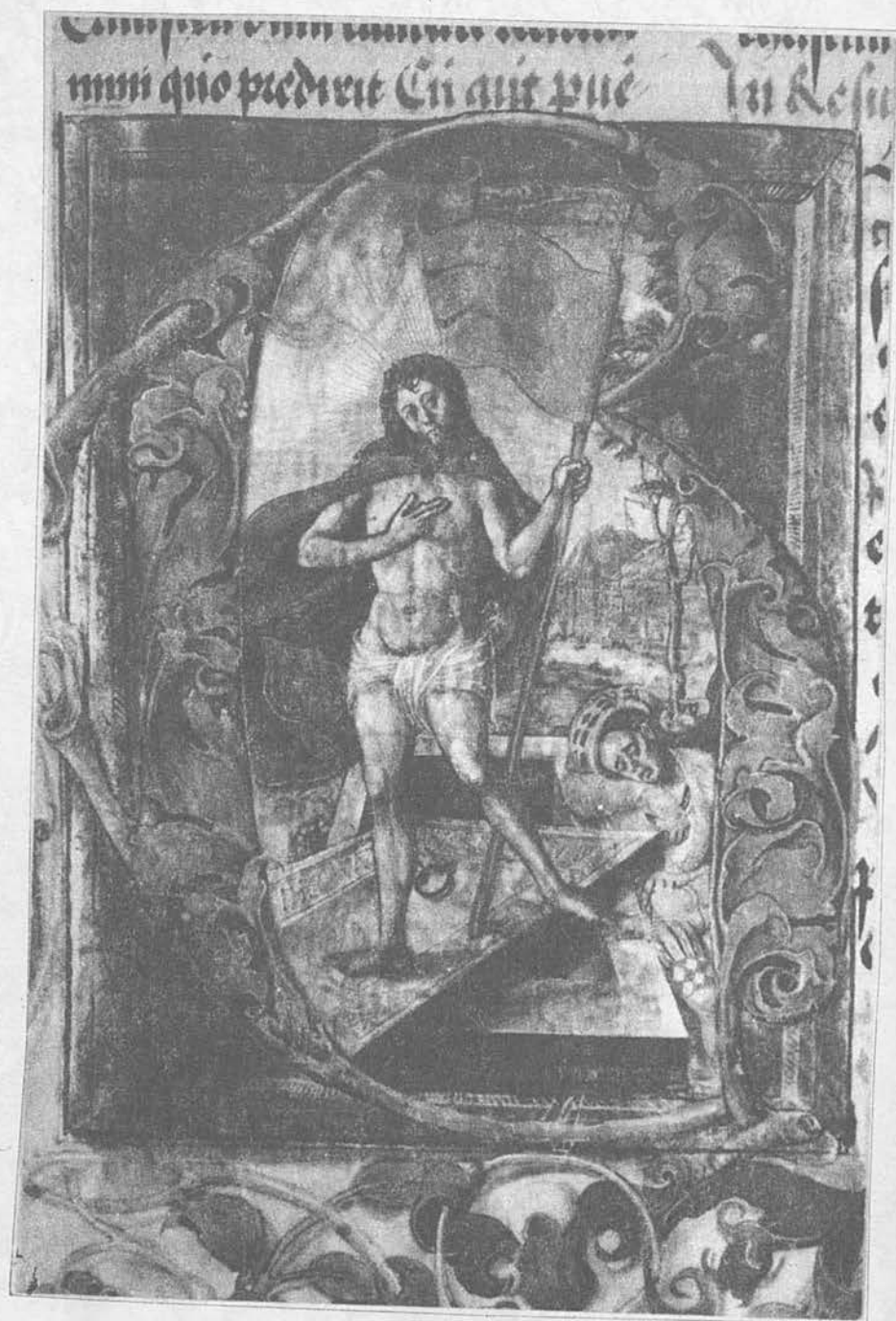
Lyra super quatuor euangelistas.
liber venerabilis domini Johannis Dlugosch senioris
Canonici Cracouien. donatus testamentaliter
monasterio sancti Stanislai de Kuppella in la-
zinnia pro fratribus ordinis beati Pauli primi here-
mitae Anno domini millesimo quadringentesimo
Septuagesimo secundo. xxij. mensis Junij.

VII
B
3

Il. 2. Nota proveniencyjna książki rękopiśmiennej, ofiarowanej
przez Jana Długosza klasztorowi na Skałce w Krakowie,



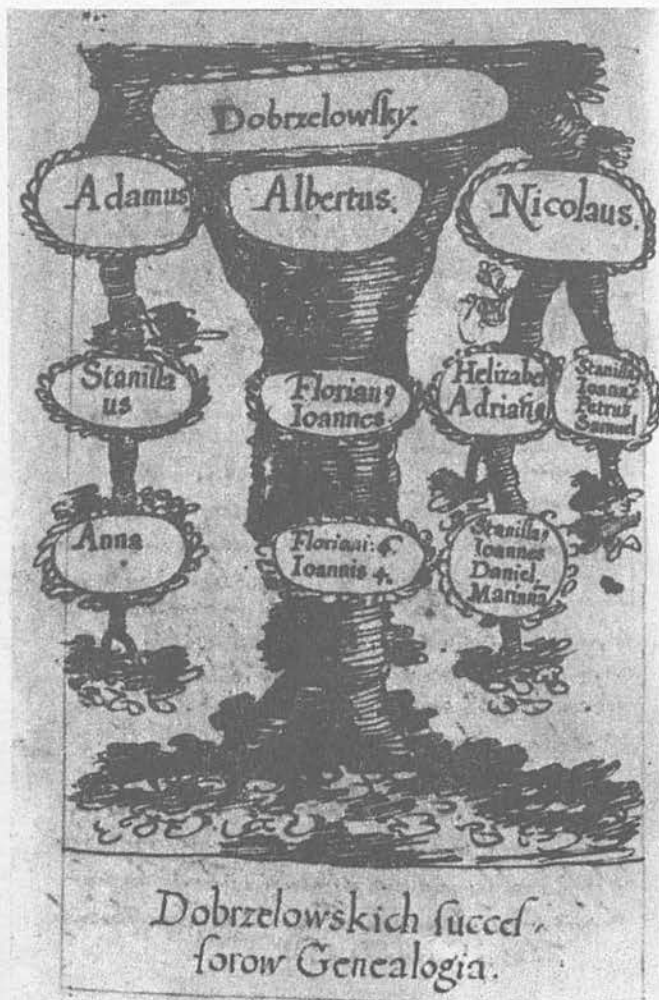
Il. 3. Modlitwa Dawida, miniatura w brewiarzu,
 1 poł. XV w., AJG III 5.



Il. 4. Maciej Ryczyński?, zmartwychwstanie Chrystusa, miniatura w mszale, pocz. XVI w., AJG III 1.



Il. 5. Mikołaj Staszewski, karta tytułowa kopiarza konopiskiego. AJG 576.



Il. 6. Mikołaj Staszewski, drzewo genealogiczne rodziny Dobrzelowskich, AJG 413 s. 37.



Il. 7. Autograf króla Władysława IV, 1625, księga Bractwa Aniołów Stróżów, AJG 1859, s. 11.

CRACEVS
De
ACTIBUS HUMANIS
et
CONSCIENTIA.

Caput I^o

De natura actuum hñor. eorq. moralitate.

Quotupliciter immutetur actus humanus?

Actus humani tripliciter sumuntur: 1^o late, pro iis diuinis actibus qui nec liberi sunt nec voluntarii, sed procedunt ab homine sine liberatione; .. ad venturiam & liberalem ut sunt actus primi & adiuuas ab amore, comiente, aut ebrio, facti, et tales, actus hominis sed n^o actus humani dici possunt & hi nec laudis, nec vituperii, nec meriti nec demeriti digni sunt. 2^o Strictius, pro quocumq. actu voluntario, sive libero sit sive non, et tales actus sunt illi, qui sunt ab homine ex suspensione voluntatis, cum ad voluntatem intellectus, sive fiat ex preiudicio electione: ut e amor Dei in hominibus, sive ex necessitate, et amor in beatis. 3^o Strictissimum pro omni et solo actu libero, et hoc sensu acceptus humanus actus dicitur: Actus ab hominis voluntate deliberate & libere procedens.

Quotupliciter actus ab humana voluntate procedunt?

Dupliciter: 1^o immutatur vel immutatur a voluntate humana: amor, diuinus, et tales actus dicuntur elicitus, et 2^o imperante voluntate ab alia potentia procedentes & vocantur imperati, ut ambulatio, scriptura etc. Porro omnis actus humanus sive elicitus sive imperatus est actus moralis, bonus & malus, prociat conscientiam & est tenentis regulis morum.

Quotuplices sunt actus humani?

Multiplices: 1^o liciti, qui immutatur a voluntate & in ea consumuntur ac bene perati, qui imperante voluntate, ab alia potentia procedunt. 2^o boni, qui regulis morum sunt conformes. Mali, qui in contrariis sunt inermes. 3^o Naturales, qui solis naturis in se inveniunt. Supernaturales, qui nisi gratia eiusdem auctoris fieri possunt. 4^o interni, qui nulli visibili signo manifestantur. Externi, qui extra se visibili patent.

Quot et quotupliciter sunt principia actuum humanorum?

Per principium actuum intelligitur omne id, quod ad actus humanos efficiendos, quoque concurrunt. Principia haec sunt duplicia: interna, quae homo naturaliter inhabet, et sunt voluntas & intellectus; externa, vero, quae extra hominem posita sunt, ut bonum, finis ac beatitudo, quia haec voluntas hñra in agendum excitat.

Quis sit voluntarium?

Voluntarium est actus a voluntate procedens, ex propria cognitione eorum in quibus est actus. Quicquid ergo a voluntate non procedit, aut fit ea tenente, aut ab ea sine rationis concursu

Anno domini 1236
 Beneficentia de Mag. cum fratribus ordinis
 de Gutz et de S. Michaeli in Hungaria
 primis ac domini domini
 Ferdinandi regis Hungarie
 legitime possessionem
 et possessionem eiusdem
 mag. de Gutz et
 Complacentis una
 cum Consorte sua
 domina Anna p. b. r. i. g.
 de Petrovia et
 de in filio suo Ma
 domina Elisabetha uxore
 de Gutz et domina
 Magistro Nicolas de
 p. b. r. i. g. p. r. i. g. r. i. g.
 et de ma
 Jacobo presbitero de
 Slesia p. b. r. i. g. de
 oppido p. b. r. i. g.

Oppidum regium
 Confraternitatem super
 Cum fratribus ordinis
 de Gutz et de S. Michaeli
 in Hungaria legitime
 possessionem et possessionem
 eiusdem mag. de Gutz et
 Complacentis una cum
 Consorte sua domina Anna
 p. b. r. i. g. de Petrovia
 et de in filio suo Ma
 domina Elisabetha uxore
 de Gutz et domina
 Magistro Nicolas de
 p. b. r. i. g. p. r. i. g. r. i. g.
 et de ma
 Jacobo presbitero de
 Slesia p. b. r. i. g. de
 oppido p. b. r. i. g.

Et cum egregiis emen
 tibus octavi eandem
 p. b. r. i. g. anno 1536
Novo Myafzho
 Rosty
 anno 1536

Mat. Master de novo
 Myafzho p. b. r. i. g.
 3. Confra. noster
 obtulit p. b. r. i. g. in
 Confraternitate

Anno domini 1544
 Mat. Master de novo
 Myafzho p. b. r. i. g.
 et de ma
 Anno domini 1544
 obtulit p. b. r. i. g.

Anno domini 1551
 Mat. Master de novo
 Myafzho p. b. r. i. g.
 et de ma

